ROK IV. LWÓW, MARZEC 1927. Nr. 3.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie
przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 38. TELEFON 28-74.
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

Dział inseratowy w lokalu Redakcji przyjmuje ogłoszenia podług umowy.

Dla zamknięcia kwartału wydajemy zeszyt niniejszy w trybie przyśpieszonym, a poświęcamy go w przeważającej części orzecznictwu, które nagromadziło się znów obficie w tece redakcyjnej.

Jak zwykle, dołożyliśmy starań, by dobór orzeczeń nietylko zaspokajał ciekawość teoretyczną, lecz odpowiadał również aktualnym potrzebom praktyki.

Redakcja.

DR. S. WEINBERG SEN.

Refleksje de lege ferenda nad art. 72 ustawy o spółdzielniach.

Wątpię, czy ktoś zastanawiał się dotychczas nad kwestją, jak dalece niebezpiecznem jest wstąpienie do spółdzielni w charakterze członka [1]). A przecież dzieje się to codziennie. Pamiętamy jeszcze wszyscy z czasów inflacji, jak licznie powstawały rozmaite „konsumy" we formie spółdzielni protegowanych przez rząd i jak chętnie i gorliwie ludzie garnęli się do nich, aby módz zdobyć kilogram cukru lub mąki. Wszystkie te „konsumy" znikły obecnie, dziś natomiast zaczynają wyrastać innego rodzaju spółdzielnie i mnożą się z każdym dniem, jak grzyby po deszczu. Na pozór zdawałoby się, że członek wstępujący do spółdzielni bardzo nie wiele ryzykuje i że przy złym stanie interesów może stracić najwyżej swój udział wpłacony, zazwyczaj dość niski, albo też w najgorszym razie przy nieudolnej lub niesumiennej gospodarce zarządu odpowiedzialność jego dochodzi do wysokości jednego lub dwóch udziałów. Tak przynajmniej zapewnia

[1]) W komentarzach Wróblewskiego i Dolińskiego nie ma o kwestji omówionej w tym artykule, żadnej wzmianki.

nowo wstępującego członka zarząd lub komitet założycielski, wskazując na statut, który zwykle ustala dość niskie udziały i ogranicza odpowiedzialność członków przeważnie do pojedyńczej lub podwójnej wysokości udziałów.

Ale jakże inaczej przedstawia się sprawa w rzeczywistości! Ustawa o spółdzielniach postarała się bowiem o to, by uczynić ze spółdzielni najniebezpieczniejszą formę zrzeszenia się osób w celu podniesienia zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Wobec obowiązującej ustawy o spółdzielniach z dnia 29. października 1920 Dz. U. R. p. Nr. 111, poz. 733 członkowie spółdzielni są narażeni na utratę całego swego majątku i to nie z własnej winy, lecz z winy osób trzecich, z któremi ich zresztą nic nie wiąże.

Ustęp drugi art. 72 tej ustawy brzmi jak następuje: *„Zmianę statutu dotyczącą celu spółdzielni lub przedmiotu przedsiębiorstwa, przedłużenia trwania spółdzielni poza czas pierwotnie oznaczony, podwyższenia udziału, podwyższenia obowiązkowych wpłat na udział lub przyśpieszenia terminu tychże wpłat, wreszcie ustanowienia lub podwyższenia odpowiedzialności dodatkowej, uchwalić można tylko większością $^3/_4$ głosów obecnych.*

Z tego wynika, że Zarząd względnie Rada nadzorcza, których składu ze względu na zmienną ilość członków nigdy z góry przewidzieć nie można, pewnego pięknego poranka może zwołać Walne Zgromadzenie członków spółdzielni i zamieścić ogłoszenie o tem w gazecie oznaczonej w statucie, której zwykle żaden z członków spółdzielni nie czyta (np. w Monitorze lub w Gazecie Lwowskiej), a potem gdy na Walne Zgromadzenie zjawi się 4 członków przeforsować 3 głosami uchwałę zmieniającą statut. Zaznacza się, że ustawa nie wymaga, aby na Walnem Zgromadzeniu zjawić się musiał pewien komplet. Ta zmiana statutu może polegać nie tylko na zmianie przedmiotu przedsiębiorstwa, w którym dawniejsi członkowi nie mają żadnego interesu, ale co gorsza może dotyczyć podwyższenia pierwotnego udziału i odpowiedzialności członków, tak że ci, którzy mieli dotychczas np. udział w kwocie 10 zł. będą obowiązani naraz zapłacić 10.000 zł. i zamiast pojedyńczym lub podwójnym udziałem, odpowiadać będą dziesięciokrotnym lub jeszcze wyższym udziałem za zobowiązania spółdzielni.

Jakże łatwo może niesumienny lub nieuczciwy Zarząd (a nieuczciwych ludzi jest zawsze więcej jak uczciwych) w porozumieniu z Radą Nadzorczą nakłonić kilku lub kilkunastu członków, którzy nie mają nic do stracenia, do takiego manewru o którym — Bogu ducha winien — zwykły członek, nie piastujący w spółdzielni żadnej godności, dowiaduje się dopiero wówczas, kiedy otrzymuje od zarządu wezwanie do zapłacenia udziału nowo uchwalonego. Taka kombinacja jest bardzo nęcąca, gdyż kosztem kilku bogatszych członków — (inni członkowie zwłaszcza ci, którzy głosowali za zmianą statutu nic nie zapłacą, bo u nich uchwalona podwyżka będzie zapewne nieściągalna) —

zarząd spółdzielni może dostać w swe ręce znaczne kapitały, i niemi gospodarować tak długo, aż okaże się potrzeba otwarcia konkursu, a tem samem dla tych członków, którzy jeszcze coś mają, konieczność dopłaty z tytułu odpowiedzialności za zobowiązania spółdzielni. I na to nie ma członek spółdzielni żadnej rady, gdyż nie może on kontrolować gospodarki zarządu częściej, jak raz na rok przy bilansie, a choćby się przekonał o niesumienności lub nieudolności Zarządu i Rady nadzorczej, nie ma on żadnej ingerencji i nie może sobie w inny sposób poradzić jak zgłosić swe wystąpienie ze spółdzielni. Ale i to mu nic nie pomoże, bo wypowiedzenie musi nastąpić na trzy miesiące (a czasem wedle statutu jeszcze dłużej) przed końcem roku obrachunkowego, rok zaś obrachunkowy upływa czasem za jakie 6 lub 8 miesięcy, a w międzyczasie może nastąpić katastrofa, o której wyżej była mowa, tj. zmiana statutu, dopłata podwyższonych udziałów i wielokrotna odpowiedzialność.

Fałszywem byłoby mniemanie, że ustawodawca, przepisując zasadę kwalifikowanej większości dla tego rodzaju zmian statutowych, postąpił lekkomyślnie lub że nie przewidział skutków tej normy ustawowej. Rzecz się ma wręcz przeciwnie. Postanowienie to zostało zamieszczone z pełną świadomością, gdyż motywa rządowe pouczają nas, iż ustawodawca z teoretycznego punktu widzenia do takiej zmiany statutu uważał za potrzebną zgodę wszystkich członków spółdzielni, wychodząc ze słusznego stanowiska, że nikt nie może dowoli rozporządzać cudzym majątkiem, o ile tenże z góry w umowie do tego się nie zobowiązał i że członek po podpisaniu deklaracji na udział w pewnej cyfrowo oznaczonej kwocie, może być pociągnięty do zapłaty wyższej kwoty tylko wówczas, jeśli podpisze nową deklarację na wyższy udział na znak swej zgody. Licząc się jednak — jak głoszą motywa rządowe — z potrzebami życia i interesami spółdzielni, ustawa zniża to wymaganie, żądając tylko, by za proponowaną zmianą oświadczyło się $^3/_4$ głosów obecnych. To ostatnie zapatrywanie motywów jest jednak zupełnie chybione, gdyż po pierwsze, interes spółdzielni nie jest wyższy, niż interes jednostki doń należącej i nie powinno się poświęcać tej jednostki dla łatwiejszego zarobku innych członków spółdzielni, a powtóre pozostawienie ocenienia zachodzącej a częstokroć przypadkowej potrzeby choćby kwalifikowanej większości (która zwykle stanowi faktycznie mniejszość, bo na Walne Zgromadzenie mało kto przychodzi), jest przestarzałym i błędnym dogmatem o wyższej mądrości gromady ludzi nad mądrością pojedyńczych osób.

Intencją ustawodawcy, która przebija z całej ustawy o spółdzielniach, było utatwienie społeczeństwu powstawania jak najliczniejszych spółdzielni w każdej gałęzi życia gospodarczego dla podniesienia dobrobytu ludności i w tym celu stworzono najrozmaitsze ulgi. Przepis zaś art. 72 ustawy o spółdzielniach obala ten cały gmach tak misternie zbudowany i obraca w niwecz tę intencję ustawodawcy, gdyż przepis ten

musi odstraszyć wszystkich porządnych i majętnych ludzi od przystępowania do spółdzielni. Z biegiem czasu, gdy po smutnych doświadczeniach i po szkodzie staniemy się mądrymi Polakami, żaden rozważny człowiek, świadomy skutków swych działań prawnych, nie odważy się na taki ryzykowny eksperyment. Z tego wynika, że przepis art. 72 ustawy o spółdz. powinien być jak najrychlej w interesie samych spółdzielni zmieniony i przystosowany do wymogów praktycznego życia [1]).

1. Wygodzenie czy najem mieszkania? — 2. Znawstwo prawa i zaufanie publiczne wiążące się z zawodem i stanowiskiem społecznem adwokata zawierającego umowę, jako czynnik interpretacyjny przy ocenie zamiaru stron i jako korelat zasady rzetelności w obrocie (§ 914 kod. cyw.).

Ogłaszamy poniżej orzeczenia Sądów: powiatowego i okręgowego jako odwoławczego w Tarnopolu tudzież S. Najwyższego jako rewizyjnego, zasługujące na uwagę zarówno ze względu na doniosłość określonych w tytule zagadnień prawnych, jak niemniej ze względu na konkretne podłoże sporu, który przebył dwukrotnie instancję odwoławczą i dwukrotnie rewizyjną. Już w toku tego sporu po unieważnieniu wyroku I instancji przez sąd odwoławczy, dochodziły nas informacje o treści wydanych orzeczeń i to informacje o sprzecznych stanowiskach prawnych. Podpisany już wówczas opowiedział się za stanowiskiem zajętem przez sąd odwoławczy w pierwszej tegoż decyzji, uzupełniając argumentację tejże uwagami, które obecnie, po definitywnem ukończeniu tego sporu, poniżej przedstawia.

Okoliczność, iż spór ten został wytoczony przez 2 adwokatów i wypadł dla nich niepomyślnie, nie może nas powstrzymać od uznania w całej pełni słuszności i zasadności prawnej tego wyniku. Zwłaszcza orzeczenia sądu odwoławczego w tym sporze nacechowane są niepospolitą trafnością i gruntownością uzasadnienia. Wymogi etyczno-prawne, którym sąd odwoławczy dał wyraz w odniesieniu do adwokatów, a w szczególności stwierdzenie, że adwokatowi nawet, gdyby mu litera paragrafu na to pozwalała — nie przystoi zawodzić zaufania wzbudzonego obietnicą umowną, należy podpisać bez zastrzeżeń.

Lecz mamy tu zarazem znowu wypadek błędnego — jak podpisany mniema — ujęcia przez Sąd Najwyższy istoty i całokształtu stanu faktycznego i wypaczenia dzięki temu przez instancję szczytową trafnej konstrukcji prawnej sądu odwoławczego. (Por. wypadek

---

[1]) Dla ilustracji może posłużyć głośna w ostatnim czasie sprawa „Nuzy“, która popadła w konkurs. Był to konsum urzędniczy, liczący około 20.000 członków. Udział wynosił 1.000 Mp., gdy jednak okazał się deficyt, Walne Zgrom. powzięło uchwałę, iż udział wynosi 15 Zł. a poprzednio wpłaconą kwotę 1.000 Mp. zwaloryzowano na 6 groszy. Obecnie zarządca masy konk. domaga się dopłaty od członków 3 krotnego udziału tj. 900.000 Zł. O uchwałach Waln. Zgrom. nic nikomu nie było wiadome. Podobnie rzecz się ma z drugim konsumem urzędniczym pod firmą „Odrodzenie“.

klasyczny w orzeczeniu plenarnem z 27 listopada 1926 Rw. III. 1240/22 omówionem w artykule podpisanego p. t. „Zaliczenie ceny kupna pod węzłem kaucji obustronnej“ w N-rze 1—2 Gł. Pr. z r. b., str. 38—52).

Tyle należało zaznaczyć dla zagajenia następujących orzeczeń.

Przyjętym trybem wysuwamy na czoło tezę orzeczenia Sądu Najwyższego (ściślej: dwóch orzeczeń S. N. w sporze tym wydanych), — którą streszczamy jak następuje:

a) **Umowa, mocą której właściciel domu oddał komuś na czas oznaczony swój lokal handlowy w używanie na cele mieszkaniowe, a to jedynie za zwrotem kosztów połączonych z wynajęciem przez odstępującego innego lokalu handlowego, nie jest umową wygodzenia, lecz umową najmu podlegającą ustawie o ochronie lokatorów;**

b) **Przewidziane atoli w takiej umowie zabezpieczenie obowiązku najmobiorcy do opróżnienia mieszkania w terminie ściśle oznaczonym, zapomocą akceptów wekslowych na umówioną sumę pieniężną opiewających, a wręczonych najmodawcy z tem, iż wolno mu będzie w razie bezskutecznego upływu tego terminu zeskontować te weksle na rzecz własną, nie pozostaje w sprzeczności z ustawą o ochr. lok. (art. 11 i. 4 tejże), a stanowi owszem ważną i skuteczną prawnie karę konwencjonalną (§ 1336 u. c.).**

Orzeczenie Sądu Najwyższego ad *a)* z 9 marca 1926 R. III-122 26, zaś ad *b)* z 18 stycznia 1927 Rw. III. 1359/26.

Oto zaś istotna osnowa orzeczeń w toku instancyj:

Sąd powiatowy w Tarnopolu, w sporze strony powodowej Dra X. i Dra Y. adwokatów w T. przeciw Narodnej Torhowli, spółdzielni z odp. udziałami we Lwowie, pozwanej zast. przez adwokata Dra B. o zwrot blankietów wekslowych zpn., orzekł wyrokiem z 27. czerwca 1925 C. VIII. 240/25:

I. Nie uwzględnia się podniesionego przez pozwaną zarzutu niewłaściwości tut. Sądu. II. Pozwana winna w dniach 14. pod rygorem egzekucji zwrócić powodom 2 wekslowe blankiety na 500 dol. am. wypełnione łącznie z akceptami powodów i zapłacić koszta tego sporu w kwocie 75 zł. 15 gr. oraz należytość prawną od tego wyroku wymierzyć się mającą.

Uzasadnienie: Na podstawie przedłożonych przez strony dokumentów, a to pisma dyrekcji pozwanej z daty 7. listopada 1924 r. i oświadczenia powodów z daty Tarnopol, 10. listopada 1924 r. oraz zeznań stron w celu dowodowym słuchanych, a co do istoty rzeczy nie zostających ze sobą w sprzeczności, ustala Sąd, że strony sporujące zawarły między sobą umowę tej treści, iż pozwana odstąpiła powodom używanie 2 pokoji w realności swej w Tarnopolu na czas do 1. listopada 1925. na cele prowadzenia przez powodów ich kancelarji adwokackiej a powodowie zobowiązali się z tego tytułu zwrócić pozwanej wszystkie wydatki połączone z wynajęciem przez nią gdzie indziej magazynu soli i dowozu soli z tego magazynu wynajętego do sklepu pozwanej w Tarnopolu, gdyż pozwana przeznaczyła pierwotnie ustąpione powodom 2 pokoje na magazyn soli dla siebie. Na zabezpieczenie, iż owe 2 pokoje w terminie 1. listopada 1925. opróżnią, złożyli powodowie pozwanej sporne akcepty wekslowe na kwotę

500 dol. am., które pozwana miała prawo na wypadek nieopróżnienia po upływie terminu powyższego zeskontować dla siebie. Strony w wyżej powołanych dokumentach, przez których wymianę wyżej ustalona umowa doszła do skutku, stwierdzają wyraźnie, że powodowie otrzymują powyższe pokoje jedynie tytułem wygodzenia a nie tytułem najmu. Sąd nie może jednak tej umowy uznać za umowę wygodzenia, skoro wedle § 971. u. c. istotnym warunkiem tej umowy jest nieodpłatność dozwolonego używauia. Sąd uznaje ją przeciwnie jako umowę najmu (§ 1090 u. c.), gdyż mieści ona w sobie zgodę stron kontraktnjących na essentialia negotii t. j. przedmiot używania i cenę za używanie (§ 1C94 u. c.). Umówiona odpłata za używanie została co do wysokości swej ściśle oznaczona przez to, że równać się ona miała rzeczywistym wydatkom na wynajęcie magazynu w innem miejscu i przewóz soli z tego magazynu do sklepu pozwanej. Oznaczenie umowy jako umowy wygodzenia nie odpowiada treści umowy, nie może więc być wiążącem, dla oceny stosunków prawnych z umowy tej między stronami wynikających, zwłaszcza w danym wypadku z uwagi na przepisy ustawy o ochronie lokatorów, które są przepisami iuris cogentis. Sądowi jest notoryjnie wiadomem, że realność pozwanej, w której mieści się lokal powodów, jako zbudowana przed wojną, podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów: lokal ten podlega również ochronie tej ustawy. Z uwagi na przepis art. 11. L. 4. tej ustawy obowiązek opróżnienia lokalu w dniu 1. listopada 1925. przyjęty przez powodów może być poczytany tylko chyba za obowiązek moralny: sankcji prawnej przydać mu nie można, gdyż jest on wedle cytowanego przepisu nieważnym, skoro zaś sam obowiązek ten jest nieważnym — jest również umowa o karę konwencjonalną (§ 1336 u. c), a mianowicie przez przepadek na rzecz pozwanej spornych akceptów na wypadek niedopełnienia tego obowiązku w terminie, nieważna i bezskuteczna.

Nieważność ta zaistniała w czasie zawarcia samej umowy i wręczenia spornych akceptów i powodowie mogą natychmiast domagać się ich zwrotu (§ 1431 u. c.) i zarzut przedwczesności skargi jest nieuzasadniony. Z wyżej naprowadzonych przyczyn jest zarzut niewłaściwości tut. Sądu nieuzasadnionym, gdyż właściwość tut. Sądu uzasadnioną jest w przepisach §§ 49, 1, 5 i 83. n. jur. skoro spór niniejszy jest sporem ze stosunku najmu pochodzącym.

Sąd okręgowy jako odwoławczy w Tarnopolu pod przewodnictwem Prezesa Sądu Onyszkiewicza przy współudziale s. s. o. Ostrowskiego i s. s. o. Dra Rybińskiego uchwałą z 14. grudnia 1925 Bc. III. 315/25 w uwzględnieniu apelacji pozwanej zniósł wyrok I. Inst. oraz poprzedzające go postępowanie jako nieważne i polecił Sądowi I, aby akta sporu po prawomocności tej uchwały odstąpił Sądowi okręgowemu w Tarnopolu jako właściwemu do wdrożenia postępowania, wreszcie też zasądził powodów na zwrot kosztów I i II inst. pozwanej.

Z uzasadnienia: Jak się okazuje z przebiegu układu ograniczonego tylko do pisemnych rokowań utrwalonych dołączonymi do aktów sporu dokumentami, postanowiła strona pozwana, powodując się tylko szczególnymi wobec powodów względami, oddać tymże tytułem wygodzenia swe pomieszczenie przeznaczone na magazyn soli, do tymczasowego

używania na kancelarję adwokacką, zastrzegając się stanowczo przeciw temu, jakoby zawierała z nimi stosunek najmu. Powodowie oświadczyli na to, iż będą korzystać z tych ubikacji jedynie jako komodatarjusze, przyczem wyraźnie zaakcentowali, że przez to żadnych praw do dotyczących ubikacji z tytułu najmu nie nabywają.

Jasne postanowienia tej umowy nie nasuwają żadnych wątpliwości co do tego, iż nie było wolą pozwanej oddać w mowie będące pomieszczenie w najem, ani też powodowie nie wyrazili swej woli korzystania z niego w charakterze najmobiorcy. -- Niema zaś przepisu ustawy, któryby ograniczał w dowolnem zawieraniu umów, tem mniej, by upoważniał do oceny prawnej tychże w sposób sprzeciwiający się ich prawdziwej woli (§ 914 u. c.), lub któryby dozwalał narzucać stronom kontraktującym stosunek, jakiego nawet nie miały na myśli. Sędzia pierwszy zbłądził, tłumacząc umowę jako najem niezgodnie z wyrażoną wolą stron, chociaż nie miał ku temu rzeczowej podstawy w stanie faktycznym przedmiotowego stosunku.

Nie uprawniała go do tego ta okoliczność, iż powodowie z przyczyny oddania im do użytku w mowie będących ubikacyj, zobowiązali się pokryć wydatki strony pozwanej połączone z najęciem przez tę ostatnią pomieszczenia na magazyn soli w realności Proświty oraz z dowozem tejże soli z owego magazynu do sklepu pozwanej.

Nie można bowiem przyjąć, by pokrycie tych wydatków stanowiło odpłatę za oddane powodom używanie rzeczonych ubikacji, skoro nie pozostało ono w majątku strony pozwanej i żadnej nie przynosiło jej korzyści majątkowej, a było raczej wynagrodzeniem strat poniesionych przez pozwaną wskutek tego, że pozbawiwszy się na rzecz powodów używania własnego lokalu, wzięła w miejsce tegoż w najem lokal Proświty. Temsamem nie może być mowy o tem, jakoby pokrycie tych wydatków stanowiło czynsz najmu — zwłaszcza, iż jego wysokość nie mogła być nawet oznaczoną, skoro zależną była każdorazowo od wysokości miesięcznych i cyfrowo chwiejnych wydatków pozwanej.

Biorąc tedy za podstawę umowę wygodzenia, należy uznać trafność zarzutu przedmiotowej niewłaściwości Sądu powiatowego w Tarnopolu, albowiem wartość dochodzonego w tymże sporze roszczenia przekracza granicę jego rzeczowej kompetencji (§ 49/1 n. j.).

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs powodów orzeczeniem z 9. marca 1926 R. III. 122/26 zniósł powyższą uchwałę i sprawę zwrócił Sądowi odwoławczemu do ponownego załatwienia odwołania pozwanej Narodnej Torhowli z pominięciem wyrażonego poglądu prawnego, z tem, iż koszta rekursu należy traktować jako koszta przewodu odwoławczego.

Uzasadnienie: Trafne jest zapatrywanie Sądu pierwszej instancji, że umowę, którą strony zawarły w listopadzie roku 1924, co do odstąpienia powodom dwu pokoji w realności pozwanej w Tarnopolu do używania, celem prowadzenia kancelarji adwokackiej, uważać należy za umowę najmu, gdyż umowa ta zawiera wszystkie znamiona umowy najmu — z §§ 1090, 1091 u. c. tj. przedmiot, czas trwania najmu i czynsz oznaczony. Czynsz polegał w zwrocie wydatków, jakie pozwana ponosić miała na wynajęcie innego lokalu na skład soli i na koszta dowozu soli

z tego lokalu do lokalu głównego pozwanej. Skoro powodowie za używanie odstąpionych im pokoi czynsz płacili, przeto niema mowy o bezpłatnem używaniu tych pokoi, a wobec tego nie można tej umowy uważać za umowę wygodzenia z § 971 u. c. Zamiar stron (§ 914 u. c.) był skierowany na odpłatne odstąpienie używania dwóch pokoi, co stanowi cechę umowy najmu, a istoty rzeczy nie zmienia nazwanie umowy wygodzeniem. Gdy zatem spór o wydanie weksli, przez powodów pozwanej Narodnej Torhowli wręczonych na zabezpieczenie dotrzymania umowy, powstał z umowy najmu, przeto słusznie uznał się Sąd powiatowy w Tarnopolu na zasadzie § 49 ust. 5. n. j. właściwym do rozstrzygnięcia tego sporu.

Wskutek powyższej decyzji Sądu Najwyższego, Sąd okręgowy w Tarnopolu pod przew. wiceprezesa Sądu Czarneckiego przy współudziale s. s. o. Zahradnika i s. s. o. dra Rubińskiego załatwiając apelację pozwanej Torhowli merytorycznie, wyrokiem z 24 kwietnia 1926 Bc. III. 315/25 zmienił wyrok I. inst. oddalając powodów z żądaniem skargi i zasądzając ich na zwrot kosztów sporu.

Z uzasadnienia: W urządzaniu stosunków prawnych zapewnia ustawa swobodę. Odnosi się to również do stosunku najmu, co do którego zawiera pewne ograniczenia wyjątkowa ustawa o ochronie lokatorów w postanowieniu art. 11, w myśl którego nie może najmobiorca zrzec się praw z tego artykułu mu służących, ani też być zmuszonym do rozwiązania stosunku najmu, gdy nie istnieje ku temu ważna przyczyna (art. 11. l. 1. ust. o ochronie lokat). Ustawa ta jednak nie tworzy i nie może stwarzać trwałego związku najmobiorcy z mieszkaniem przezeń zajmywanem, ani też trwałego stosunku prawnego między nim a najmodawcą. Rozwiązanie stosunku najmu może oczywiście nastąpić za zgodą stron nawet bez istnienia ważnej przyczyny wypowiedzenia, niemniej, gdy zachodzi ważna przyczyna wypowiedzenia przez najmobiorcę uznaną.

W obecnym wypadku zawarły strony procesowe umowę najmu z zastrzeżeniem w tej umowie istotnem, co do czasu trwania najmu, który miał się kończyć z dniem 31 października 1925 r., przyczem zobowiązali się powodowie wynajęte im pomieszczenie z tym dniem opróżnić i oddać pozwanej w posiadanie. Nie była to więc zwyczajna umowa najmu, ograniczająca się jedynie do określenia wysokości czynszu oraz oznaczenia czasu trwania najmu, którego rozwiązanie mogłoby nastąpić w zakresie postanowień ustawy o ochronie lokatorów, lecz umowa ta zawierała ponadto wyraźny obowiązek powodów do opróżnienia przedmiotu najmu pod karą konwencjonalną. Wykonanie umowy musi odpowiadać jej treści w myśl ogólnie obowiązującej zasady ustawowej, której ustawa o ochronie lokatorów nie zmieniła.

Powodowie w pełnej świadomości o tych wszystkich okolicznościach, wśród których pozwana zgodziła się oddać im do używania sporne pomieszczenie, w szczególności, iż uczyniła to, mając na względzie trudne położenie powodów, którzy nie mogli znaleźć dla siebie odpowiedniego lokalu na prowadzenie kancelarji adwokackiej, zrzekając się czasowo na ich rzecz swojego magazynu — już w chwili zawierania z nią powyższej umowy poddali się z góry obo-

wiązkowi ustąpienia z rzeczonego pomieszczenia z dniem ściśle oznaczonym, obowiązując się zarazem wręczyć pozwanej weksle, opiewające łącznie na kwotę 500 dol. am. na zabezpieczenie tego obowiązku — z tem, iż ta kwota ma stanowić dobrowolnie umówioną karę konwencjonalną na wypadek, gdyby powodowie we wzmiankowanym wyżej dniu w mowie będącego pomieszczenia powódce w posiadanie nie oddali.

Rozważając powyższe postanowienie umowne nawet ze stanowiska art. 11 ust. o ochr. lok. nie da się powiedzieć, jakoby powodowie zrzekli się dobrodziejstwa tego artykułu, a osobliwie, jakoby zrzekli się prawa korzystania z zarzutu braku ważnej przyczyny wypowiedzenia. Przeciwnie, musi się przyjąć, iż powodowie, którzy jako znawcy prawa byli w możności, oczywiście przy uwzględnieniu postulatów dobrej wiary i uczciwości w obrocie, należytego ocenienia doniosłości widocznego z pisemnych układów motywu pozwanej do zawarcia z powodami umowy najmu oraz znaczenia poczynionych przez nią zastrzeżeń — raczej uznali, iż zachodzi ważna przyczyna, dla której będą zobowiązani w umówionym czasie oddane im do używania ubikacje pozwanej zwrócić i że było to niewątpliwym wyrazem ich swobodnej woli, której żadne przepisy ustawowe krępować nie mogą.

Powyższy pogląd prawny odpowiada zaiste myśli ustawodawczej, ograniczającej niewątpliwie działanie cytowanego artykułu do typowej umowy najmu, wyczerpującej jedynie ustawowe cechy tego stosunku. Powodowie wychodząc ze założenia, które przyjął również Sąd I. instancji, iż przyjęty przez nich obowiązek jest z uwagi na przepis art. 11 cyt. ustawy nieważny, co pociąga za sobą również nieważność umowy o karę konwencjonalną, domagają się obecnie zwrotu wzmiankowanych weksli. Roszczenie to jednak nie jest słuszne. Nie uzasadnia go też przepis § 1431 u. c., na który się powołuje Sąd pierwszy, albowiem wobec powyższego wywodu, prowadzącego do wniosku o skuteczności prawnej rzeczonego zastrzeżenia — o jakimkolwiek bądź błędzie po stronie powodów nie może być mowy. Zresztą z treści pisemnych układów stron procesowych wynika, iż powodom przed wykonaniem przyjętego obowiązku nie może przysługiwać prawo domagania się zwrotu owych weksli, że natomiast rodzi dla nich to prawo dopiero chwila opuszczenia przez nich przedmiotowych ubikacji i oddania tychże w posiadanie pozwanej. Mając na uwadze, iż ustawa nie zabrania zgoła zabezpieczać obowiązek lokatora do opróżnienia pomieszczenia karą konwencjonalną, gdy istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia, na podstawie której następuje rozwiązanie stosunku najmu, dochodzi się do wniosku, iż powodowie nie mogliby jeszcze dochodzić zwrotu weksli, skoro pozwana dotychczas najmu im nie wypowiedziała, tem mniej, gdy dotąd jeszcze pozwanej zajętych przez nich ubikacji nie oddali.

W końcu godzi się zauważyć, iż znajdujący w materjale procesowym podstawę faktyczną zarzut apelantki co do podstępu, którego dopuścili się powodowie przy zawieraniu umowy z pozwaną, Sąd apelacyjny w zupełności podziela. Z przebiegu bowiem pisemnych układów, przez strony prowa-

dzonych, jest widocznem, iż pozwana, objawiając wolę zawarcia z powodami umowy wygodzenia, a nie umowy najmu, zgodziła się na odstąpienie powodom jej magazynu tylko pod tym warunkiem, iż powodowie będą używali go po odpowiednim zaadaptowaniu jako komodatarjusze, a nie jako najmobiercy i że warunek ten powodowie przyjęli, czem dali niewątpliwie do poznania, iż nie będą korzystali z praw, jakie przysługują lokatorowi. Był to zatem warunek, którego nieprzyjęcie ze strony powodów byłoby spowodowało rozbicie się układów, a tem samem pozbawienie powodów wzmiankowanego pomieszczenia. Zawodowe i społeczne stanowisko tych ostatnich dawało z natury rzeczy pozwanej pełną rękojmię, iż powodowie pokładanego w nich zaufania nie zawiodą i że w odpowiedniej chwili nie uciekną się wbrew pierwotnym ich intencjom do obrony przy pomocy ustawy o ochronie lokatorów. Skoro jednak powodowie traktują obecnie stosunek prawny zawarty z pozwaną jako stosunek najmu, który stanowi zasadę faktyczną i prawną ich skargowego roszczenia, to musi się przyjąć, iż zawierając umowę z pozwaną, ukrywali troskliwie swą wolę korzystania w przyszłości z zarzutów, opartych na podstawie o ochr. lok., aby nie udaremnić swych zabiegów w celu uzyskania potrzebnego dla nich pomieszczenia i że mieli istotnie zamiar po sfinalizowaniu umowy wystąpić ze skargą o zwrot weksli, skoro to obecnie faktycznie uczynili. Działanie to jednak zawiera w sobie cechy podstępu, który współkontrahenta zwalnia od obowiązku dotrzymania umowy. (§ 870 u. c.). Umowa taka dla braku prawdziwego zezwolenia uchodzić musi za nieważną (§ 869 u. c.), co pociąga za sobą jej rozwiązanie. (§ 877 u. c.) a w następstwie restytucję pierwotnego stanu w stosunkach majątkowych kontrahentów. Powodowie chcąc uzyskać z powrotem sporne weksle, musieliby conajmniej zwrócić równocześnie pozwanej wspomniane tylekroć pomieszczenie. Tego wszakże nawet w toku sporu nie ofiarowali. Zatem i z tych pobudek przedstawia się ich roszczenie jako nieuzasadnione. Słuszną tedy apelację pozwanej należało uwzględnić.

Sąd Najwyższy wyrokiem z 18 stycznia 1927 Rw. III. 1359/26 nie uwzględnił rewizji powodów i zasądził ich na zwrot kosztów przewodu rewizyjnego pozwanej.

Uzasadnienie: Powodowie zawarli w listopadzie 1924 r. z pozwaną Torhowlą umowę najmu, wedle której pozwana wynajęła im dwa pokoje przeznaczone na skład towarów przedsiębiorstwa handlowego pozwanej, wyjątkowo ze względu na konieczną potrzebę powodów na kancelarję adwokacką na czas ściśle oznaczony do 1 listopada 1925 a powodowie złożyli pozwanej akcepty wekslowe na 500 dolarów amer. na zabezpieczenie, iż owe dwa pokoje w umówionym terminie opróżnią i zezwolili, aby pozwana na wypadek nieopróżnienia przez nich najętych ubikacji, weksel zeskontowała i żeby suma z eskontu otrzymana przepadła na własność pozwanej tytułem umówionej kary umownej za niedotrzymanie umowy.

Ta uboczna umowa nie pozostaje w sprzeczności z przepisami ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. Nr. 39 Dz. U. Rzp. P. poz. 406 a w szczególności z art. 11 L 4 tej ustawy, ponieważ powodowie nie zrzekli się tą umowę praw przysługujących im z tego

artykułu i nie może im być mieszkanie na mocy tej umowy wypowiedziane; oni tą umowę zobowiązali się tylko do wynagrodzenia pozwanej uszczerbku (§ 1336 u. c.), jaki powstać może dla pozwanej wskutek niedotrzymania przez nich terminu opróżnienia i nie zachodzi dla nich obawa wykorzystania ich przez pozwaną, ponieważ ustanowiona przez strony kara umowna, zabezpieczona przez wręczone akcepty, może być przez sędziego umiarkowana.

Glossa:

Jest rzeczą oczywistą, że rozstrzygnięcie tego sporu nie sprawiałoby zbytnich trudności, jeśliby nie wchodziła w grę ustawa o ochronie lokatorów, albowiem poza sferą tej ustawy byłoby w sporze tym rzeczą niemal bezprzedmiotową, czy dany stosunek prawny jest wygodzeniem czy najmem: w jednym i w drugim wypadku musieliby powodowie według ustalonego stanu rzeczy być oddaleni z żądaniem zwrotu weksli kaucyjnych z powodu braku podstawy prawnej dla tego żądania, a względnie z powodu, iż weksle te w myśl dotyczącego zastrzeżenia umownego i ziszczenia się warunku kaucyjnego przeszły na własność czy też „przepadły" na rzecz pozwanej. Zarówno bowiem z umowy wygodzenia jak z umowy najmu zobowiązanie oddania przedmiotu umowy z upływem czasu jej trwania, może być utwierdzone wzgl. zabezpieczone jak każde inne (§ 1342 kod. cyw.) i może być połączone z zastrzeżeniem kary konwencjonalnej w myśl §§ 912 i 1336 u. c. Poczytanie zaś sumy 500 dol. amer. w danym wypadku jako kary konwencjonalnej ubezpieczonej wekslami, nie nasuwa chyba wątpliwości. Powodowie mogliby co najwyżej żądać ewent. umiarkowania tej kary.

Przedewszystkiem tedy wzgląd na ustawę o ochr. lok. stawia nas w tym sporze przed kwestją: najem mieszkania czy wygodzenie? Bo jeśli najem, to należałoby sądzić, że mieszkanie to — jak zresztą stwierdza sam Sąd Najwyższy — nie mogłoby być na mocy tej umowy t. j. w zastrzeżonym terminie powodom wypowiedziane, to zaś oznacza przecież bez wątpienia, że zastrzeżenie „ścisłego" terminu opróżnienia mieszkania (1. listopada 1925) byłoby bezskuteczne, w dalszej zaś nieuchronnej konsekwencji byłoby też bezskutecznem zastrzeżenie kary konwencjonalnej, bo tylko zobowiązania ważne i prawnie skuteczne mogą być ważnie zabezpieczone, a z powodu niedopełnienia zobowiązania bezskutecznego nikt nie może być pociągnięty do wynagrodzenia szkody. O tyle tylko wywody drugiej decyzji apelacyjnej są — „naciągnięte", co tłumaczy się oczywiście narzuceniem Sądowi odwoławczemu konstrukcji najmu. O tyle też należałoby poglądowi prawnemu powodów i Sądu I inst. przyznać rację i trudno przeoczyć rażącą sprzeczność wewnętrzną — logiczną i prawną w motywach ostatecznego wyroku Sądu Najw. Z jednej strony bowiem Sąd Najw. stwierdza, że mieszkanie nie może być powodom „na mocy tej umowy" wypowiedziane, a wzgl. że powodom przysługuje ochrona lokatorów w myśl odnośnej ustawy, a z drugiej strony każe powodom wynagrodzić pozwanej uszczerbek mogący dla niej powstać wskutek niedotrzymania umówionego bezskutecznie terminu opróżnienia i pozwala pozwanej zaspokoić sobie to roszczenie z weksli danych jej na zabezpieczenie kary konwencjonalnej! Ponieważ wszelkie odszkodowanie jest tylko odpowiednikiem wyrównaw-

czym dłużnego świadczenia, (§ 1323 u. c. por. też Hasenöhrl, Oest. Oblig.-Recht, wyd. II, tom I, § 19) przeto — rzecz jasna — Sąd Najw. niejako jednym tchem opowiedział się za ważnością i przeciw ważności spornego zastrzeżenia umownego! Mści się tutaj błędna m. zd. i powierzchownie umotywowana konstrukcja prawna Sądu Najw. z orzeczenia poprzedniego (z 9. marca 1926) t. j. uznanie danej umowy za umowę najmu. *„Das ist der Fluch ber bösen Tat* — (mówiąc z Faustem) — *dass sie fortzeugend Böses muss gebären“*.

Umowa ta otóż nie jest najmem, lecz wygodzeniem, jak też ją strony wyraźnie nazwały. Prawda to, że falsa demonstratio nie zmienia faktycznej i prawnej postaci rzeczy; atoli kto twierdzi, że miano wygodzenia jest mylne, powinien to udowodnić, wykazując w umowie wszystkie te istotne momenty faktyczne, które w myśl ogólnie uznanych prawideł wykładni a w szczególności w myśl zasad § 914 u. c. złożyłyby się na umowę najmu i któreby ją zarazem odróżniły wyraźnie od umowy wygodzenia. Sam fakt odstąpienia komuś 2 ubikacyj na pewien czas w używanie na cele mieszkalne nie stanowi kryterjum odróżniającego, gdyż może zachodzić tak przy najmie jak przy wygodzeniu (§§ 971 i 1090 u. c.). Kryterja istotne w tym sporze i zarazem odróżniające, to: 1) nieodpłatność używania przy wygodzeniu względnie odpłatność używania przy najmie-dzierzawie, czyli, że przy wygodzeniu zachodzi darowizna używania, zaś przy najmie kupno używania (§§ 1092 i 1094 u. c.), tudzież 2) pewnie oznaczona cena — „Bestimmtheit des Preises“ (por. §§ 1053, 1054, 1056, 1057, 1058 i 1090 u. c., w których tekst autentyczny posługuje się wyrażeniem „bestimmt“ lub też do niego się odwołuje). Wyraz „bestimmt“ oznacza w języku niemieckim tyle, co: pewny, stanowczy, niewątpliwie oznaczony, a znamiennem jest, że np. pierwotna redakcja obecnego § 1053 kod. cyw. t. j. w projekcie pierwotnym austr. kod. cyw. (Urentwurf) posługiwała się jeszcze w miejsce wyrażenia „bestimmter Preis“ tu i ówdzie wyrażenicm „ein gewisser Preis“, co oczywiście wyraża znacznie słabsze oznaczenie ceny. Pewność ceny w znaczeniu cyt. wyżej norm ustawy, polegać musi na tem, by obie strony z góry wiedziały, co i wiele kupujący ma sprzedającemu uiścić. Kwestja ta nie może być pozostawiona ani przypadkowi ani uznaniu jednej ze stron. (Por. Krainz-Ehrenzweig System § 363 oraz Ofner, Berat.-Protokolle 1889, tom I, część III, rozdz. VI proj. pierw.). Mamy tu otóż w samej rzeczy dwa zasadnicze momenty: *a)* cenę oraz *b)* jej pewne oznaczenie. Co rozumieć przez „cenę“, o tem mówi § 304 kod. cyw.: *„Der bestimmte Wert einer Sache heisst ihr Preis.* (Por. Ofner, loco cit. tom I, Urentwurf cz. II, § 23 i str. 223, oraz tom II, str. 69 (§ 296 rewizji) — zatem znowu „bestimmt“, ale co przedewszystkiem: to, że tutaj chodzi o ekwiwalent ekonomiczny danej rzeczy — o to zatem, ażeby odpłata („Preis“) mieściła w sobie ekwiwalent przedmiotu świadczenia umownego, nie zaś jakiegokolwiek innego przedmiotu!

W omawianym otóż stosunku prawnym rzuca się nam przedewszystkiem w oczy zupełny brak momentów wymienionych wyżej ad 2): niema tu ani ceny ani też świadczenie, do którego zobowiązali się powodowie, nie jest „pewnie“ tj. w taki sposób oznaczone, w jaki ozna-

czona być winna czyto cena kupna czy też czynsz najmu. Rzecz całkiem oczywista: jeśli powodowie zobowiązali się jedynie tylko do zwrócenia pozwanej wydatków połączonych z wynajęciem **innego** (!) magazynu soli oraz wydatków połączonych z dowozem soli z tego innego magazynu do sklepu pozwanej, to nie jest to ekwiwalent otrzymanego przez powodów używania dwóch pokoi, a więc też nie jest ceną tego używania; z umowy zaś wynika bezsprzecznie, że oprócz tych świadczeń ze strony powodów, nie zobowiązano ich do żadnego innego świadczenia i że powodowie też nie opłacali pozwanej czynszu najmu choćby tylko na podstawie np. ustalenia sądowego w myśl ustawy o ochr. lok. — Taksamo brak drugiego momentu: pewności oznaczenia ceny, bo wspomniane wydatki mają charakter zgoła nieokreślony, żadna ze stron w chwili zawarcia umowy nawet w przybliżeniu nie mogła przewidzieć, a tem mniej obliczyć, wiele te wydatki wyniosą i jak długo one wogóle trwać będą, co więcej: pozostawiono je po części przypadkowi, a po części swobodnemu uznaniu pozwanej, od której woli przecież zależało, wiele tej soli dowozić się będzie z magazynu do sklepu, choć niewątpliwie ta swoboda uznania znajduje do pewnego stopnia swe granice w zasadzie rzetelności i dobrych obyczajów.

Ergo: to nie jest najem. Lecz: jestżeto umowa wygodzenia? A względnie mając na względzie kryterjum powyżej ad 1) wspomniane: czy jestto umowa nieodpłatna czyli: pod tytułem darmym? — Sąd odwoławczy w swej pierwszej decyzji trafnie m. zd. wskazał na to, że w danym wypadku po pierwsze, pozwana powodowała się szczególnymi wobec powodów względami, a powtóre, iż świadczenie powodów obejmowało jedynie wynagrodzenie strat, na które pozwaną narażało samo zawarcie umowy z powodami, że zatem to świadczenie powodów nie miało przeznaczenia wejścia w skład majątku pozwanej, a tem mniej zwiększenia go. Takie zaś świadczenie nie jest „odpłatą“, a to z tych samych względów, z jakich, co już wykazano powyżej, nie jest „ceną “.Zastrzeżenie pewnego świadczenia wzajemnego — jak w danym wypadku ze strony powodów — samo przez się jeszcze nie jest równoznacznem z „odpłatą“ i też przy darowiźnie ustawa sama przewiduje dopuszczalność pewnych świadczeń strony obdarowanej jużto niezaskarżalnych, (§§ 940, 941 u. c.), jużto nawet zaskarzalnych (o czem niżej), z czem w praktyce ciągle się spotykamy. Określając pojęcie „nieodpłatności“ przy darowiznie, powiada Krainz-Ehrenzweig (l. c. tom I, § 132) trafnie: „Nicht darauf kommt es an, ob die Verpflichtung zu einer Leistung unentgeltlich übernommen worden ist, sondern darauf, ob die Verpflichtung zu einer unentgeltlichen Leistung übernomen worden ist“. Pozwana też nie kazała sobie zapłacić za swe zobowiązanie tj. za lokal — i to swoje świadczenie wzięła na siebie nieodpłatnie: skoro tedy oddała powodom rzecz niezużywalną na pewien czasokres do użytku nieodpłatnego, to wyczerpane są temsamem wszystkie istotne znamiona kontraktu wygodzenia (§ 971 kod. cyw.).

Atoli na tem poprzestać nie możemy: musimy rozwiązać też pytanie, które sądom I i najwyższej instancji dało punkt wyjścia do konstrukcji najmu: jak skwalifikować pozytywno-prawnie świadczenie powodów?

Prawnikowi przyjść tu muszą na myśl różne znane z praktyki kategorje świadczeń strony obdarowanej, które nie uwłaczają charakterowi darmemu umowy. Jeśli np. obdarowany zobowiąże się ponieść koszta sporządzenia kontraktu darowizny i dotyczące koszta stemplowe, koszta pomiarów lub t. p., to jestto świadczenie bez wątpienia pozostające bez wpływu na charakter umowy, jakkolwiekby one byłe nawet wcale kosztowne: chodzi tu bowiem nie o świadczenie wzajemne, (w ścisłem słowa znaczeniu) lecz o świadczenie z okazji a względnie z powodu zawarcia umowy. Lecz nawet, gdy darczyńca zobowiąże obdarowanego do świadczeń tak ważnych i gospodarczo uciążliwych, jak np. pielęgnowanie go w chorobie i w starości, prowadzenie gospodarstwa, wyświadczenie pewnej znacznej przysługi osobie trzeciej i t. p., nie alteruje to w zasadzie nieodpłatności umowy, a to pomimo zaskarzalności tego zobowiązania.

Zobowiązanie przyjęte w naszym wypadku przez powodów podpada otóż niewątpliwie pod tę drugą kategorję, a skwalifikować je prawnie nie jest rzeczą trudną, chociaż w toku tego sporu z tą kwalifikacją się nie spotykamy: jestto t. zw. „zlecenie — „Auftrag“ czyli „Auflage“ (modus) z § 709 kod. cyw., mające zastosowanie przy rozporządzeniach ostatniej woli, ale też przy umowach pod tytułem darmym. Por. Krainz-Ehrenzweig (l. c. § 114, por. też tamże określenie: „Bei der Schenkung ist Auflage, was nicht Entgelt ist. Die Auflage ist kein Entgelt, sondern eine Minderung, Beschränkung, Begrenzung (Mass, „modus“) des Geschenkes“. — Por. tamże § 316, gdzie autor przy omawianiu mandatu stwierdza, że mandat nie przestaje być darmym, gdy pełnomocnik wymawia sobie zwrot kosztów i strat: zatem analogja omawianego wypadku).

Poza pojęciem „modus“ „zlecenie“ — (ta utarta polska nomenklatura jest nieodpowiednia, bo wieloznaczna; lepiej może: „obciążenie“) — znamy jeszcze dalsze t. zw. ograniczenia woli, jak: warunek, termin i pobudkę („Voraussetzung“). Dość je przytoczyć, by sobie uświadomić, iż żadna z nich nie przydałaby się nam do zastosowania w omawianym wypadku: w szczególności nie możemy zastrzeżenia zwrotu wydatków w tym razie pojąć jako „warunek“, gdyż warunek różni się od zobowiązania tem właśnie, iż nie może on być wymuszony skargą — (Krainz-Ehrenzweig, ibid. § 109) i to właśnie odróżnia warunek od „obciążenia“ z § 709 u. c. Dalsze konsekwencje prawne wynikają z §§ 709—712 u. c. i pokrywają się w znacznej części z konsekwencjami prawnemi, jakie z odnośnych zastrzeżeń umownych wysnuł sąd odwoławczy.

Co zaś w końcu z naciskiem i z uznaniem podnieść należy, to: że zawód i stanowisko społeczne adwokata, a względnie jego znawstwo prawa i zaufanie publiczne, jakiem jest on uposażony z ustawy, uznano w decyzjach sądu odwoławczego jako czynnik interpretacyjny przy ocenieniu zamiaru stron lub mówiąc pojęciem wprowadzonem do nauki przez prof. Wellspachera („Das Vertrauen auf äussere Tatbestände“, Wien 1906): jako uznany w obrocie prawnym „zewnętrzny stan faktyczny“, na którym opiera się powszechne zaufanie prawne, zażywające ochrony ustawodawcy.

Dr. Anzelm Lutwak.

W kwestji zastępstwa adwokackiego przed sądami przemysłowymi i sądami pracy.

Memorjał Wydziału lwowskiej Izby adwokatów wniesiony pod datą 26. listopada 1926 do Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Wedle wiadomości pism codziennych opracowuje obecnie Wysokie Ministerstwo Pracy projekt ustawy o Sądach pracy, normującej postępowanie w wszelkich sporach wynikłych ze stosunku pracy najemnej w najobszerniejszem tego pojęcia znaczeniu.

W związku z powyższem pozwala sobie Wydział Izby Adwokatów we Lwowie, największej na ziemiach polskich a wykonywającej po myśli ustawy czynności państwowego zarządu sprawiedliwości odnośnie do adwokatury i uprawnionej po myśli ustawy z dnia 6. lipca 1868 Dz. U. 96, § 27 al. *e.* do przedkładania Władzom i Ciałom ustawodawczym opinji w dziedzinie ustawodawstwa, zwrócić uwagę Wysokiego Ministerstwa na kwestję pierwszorzędnej wagi dla ukształtowania i rozwoju prawa pracy tudzież dla urzeczywistnienia celów, którym Sądy pracy służyć mają, mianowicie na potrzebę zapewnienia stronom możności należytej obrony praw przed tymi sądami, na kwestję zastępstwa adwokackiego przed Sądami pracy.

Kwestja ta ma dla stanu adwokackiego pod względem zarobkowym może małe, pod względem ideowym zaś wysoce doniosłe znaczenie. Stan adwokacki, nieodzowny czynnik wymiaru sprawiedliwości i kontroli tegoż dla tych zadań przez ustawę powołanych, ponoszący w interesie idei prawa, której służy, ciężar bezpłatnej obrony w sprawach karnych i cywilnych, odczuwałby jako ujmę, gdyby go wykluczono od służby publicznej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości przy zastępowaniu szerokich warstw ludności pracującej.

W r. 1896 przy szczupłej — i z tego powodu nadmiernie agendami obciążonej — ilości adwokatów, a nierozwiniętej i materjalnie źle sytuowanej klasie robotniczej, wykluczył ówczesny feudalny i wielkomieszczański rząd austrjacki — choć nie expressis verbis — adwokatów od zastępstwa stron przed wprowadzonymi wówczas na terytorjum b. zaboru austrjackiego sądami przemysłowymi. Wedle motywów zamierzał on w ten sposób pomóc biednemu stanowi robotniczemu, któremu nie stać na przybranie sobie adwokata przy dochodzeniach swych roszczeń, podczas gdy zamożniejszy niż robotnik pracodawca mógłby sobie przybrać adwokata. Odmówienie kwalifikowanego zastępstwa także pracodawcom miało zatem sprowadzić równowagę obu stron.

Otóż na podstawie doświadczeń trzech dziesiątek lat w Małopolsce należy stwierdzić, że zamiary autorów austrjackiej ustawy nietylko nie urzeczywistniły się, ale przeważnie ostrze tego postanowienia zwróciło się w praktyce wyłącznie przeciw klasom pracującym, choć coraz szersze kręgi tychże — jak urzędnicy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wszelkich stopni i kategorji, weszły w ciągu lat pod władztwo ustawy.

Każde bowiem większe przedsiębiorstwo a zwłaszcza każda spółka akcyjna, która z reguły występuje jako pozwana o większe kwoty przez

swych urzędników lub pracowników, ma w swem gronie dyrektorów, sekretarzy, prokurzystów z wykształceniem prawniczem, zwykle doktorów praw lub adwokatów albo stałych syndyków, którzy imieniem pracodawcy jako zastępcy występują przed Sądami przemysłowymi, podczas gdy pracobiorca, nawet gdy należy do organizacji oddającej mu do dyspozycji usługi swego syndyka adwokata, z tych usług korzystać nie może ze względu na przepis § 25 ustawy o sądach przemysłowych w Małopolsce obowiązującej.

Klasy pracujące w Austrji odczuwały już dawno krzywdę, jaką im wyrządza brak faktycznego równouprawnienia przed sądami i niemożność należytej obrony praw. To też po ukończeniu wojny światowej i po objęciu współrządów w Austrji przez przedstawicieli tamtejszej klasy robotniczej znowelizowano dotyczące postanowienia o wykluczeniu adwokatów od zastępstwa przed Sądami przemysłowymi a obowiązująca obecnie w Austrji ustawa o sądach przemysłowych z dnia 5. kwietnia 1922 dziennik ustaw Nr. 229 stanowi w tym względzie w § 18: „Die Parteien können sich durch Angehörige, Geschäftsführer oder Angestellte, durch Berufsgennossen oder Bevollmächtigte ihrer Berufsvereinigung und wenn der Wert das Streitgegenstandes 100.000 Kronen (równe 10 szylingom względnie 12 zł. 50 gr.) übersteigt, auch durch Rechtsanwälte als Bevollmächtigte vertreten lassen". Gdy w sprawach do 12 zł. ze względu na niską wartość przedmiotu sporu pracownicy adwokatów z reguły nie przybierają, należy stwierdzić, że właśnie klasa robotnicza w Austrji, decydując o najlepszem ustawodawstwie dla siebie, uchyliła ograniczenie dla adwokatów przed sądami przemysłowymi, przeprowadziła dla klasy robotniczej i dla adwokatury normalne zasady i postanowienia nowoczesnego postępowania procesowego. Okoliczność ta — usunięcie tych ograniczeń w Austrji — ilustruje dowodnie wysoce ujemne i niekorzystne dla klas pracujących skutki postanowienia wykluczającego adwokatów od zastępstwa przed sądami przemysłowymi. Ograniczenia te obowiązują jednak jeszcze w Małopolsce i Wydział Izby zamierza obecnie wystąpić w tej sprawie przy wprowadzeniu nowej ordynacji adwokackiej.

W samej rzeczy musi korzystanie z wymiaru sprawiedliwości we formie okaleczałej, bo bez gwarancji należytej obrony praw, narazić pracowników na szkody.

Istota stosunku prawnego zależy od zaistnienia pewnych przez ustawę określonych znamion prawnych, a zwycięstwo w sporze od przeprowadzenia dowodu na zaistnienie tych znamion względnie okoliczności. Wszystko inne jest dla sporu obojętne. Strony (pracownicy) nieświadome tego stanu rzeczy przedstawiają za często okoliczności dla prawnej strony nieistotne, w których dopatrują się istoty krzywdy, gubią się w tych szczegółach i utrudniają sędziemu obarczonemu mnogością spraw, właściwą orjentację. Pracodawcy zaś jako zawierający zawodowo w przedsiębiorstwie swem tranzakcje prawne, mają z reguły większe wyczucie dla prawnej strony sporu i mają tedy w nim przewagę nad robotnikami. Wyżej wskazaliśmy, że więksi przedsiębiorcy i spółki mają nawet obecnie zawodowo-prawnicze fachowe zastępstwo przed sądami przemysłowymi, przez dyrektorów i urzędników prawników. Nie może temu zastępstwu

przedsiębiorców przez prawników przeciwdziałać dorywcze nawet zastępstwo przez urzędników organizacji zawodowych, już choćby z tego względu, że urzędnicy ci z grona robotniczego ustanowieni nie posiadają również żadnego wykształcenia prawniczego. To też życie, które mimo pogwałcenia jego wymogów silniejsze jest, niż nawet państwowy przepis, żłobi sobie często dziwne drogi, aby tym wymogom zadość uczynić. Wytworzyła się tedy praktyka, że pracownikowi występującemu przed sądem przemysłowym z ważniejszym sporem asystuje adwokat, który po wywodach przeciwnika prawnika sufluje swemu klientowi replikę, a ten ją następnie mniej lub więcej udatnie, zależnie od swej inteligencji, dyktuje do protokołu. Sąd przemysłowy chcąc zapobiedz upośledzeniu pracownika i chcąc wydać sprawiedliwy wyrok, dopuszcza niekiedy do tej komedji niegodnej poważnego sądownictwa a upokarzającej w wysokim stopniu dla stanu adwokackiego. Nie może jej zresztą zapobiedz, gdyż rozprawy są jawne, a sąd nie może zakazać powodowi naradzania się ze swym doradcą prawnym przy rozprawie. Rezultatem tego jest, że choć przeciwnik spór przegra, to mimo to nie może pracownik żądać od pracodawcy zwrotu kosztów procesowych za zastępstwo adwokackie, co do którego istnieje fikcja, że go nie było i pracownik musi sam z własnych funduszów te koszta ponieść.

Tak wygląda w praktyce owe błogosławieństwo z § 25, obowiązującej w Małopolsce ustawy o sądach przemysłowych dla klasy pracującej.

Wedle wiadomości naszej istnieją sądy przemysłowe w Małopolsce tylko we Lwowie i Krakowie i w Białej. Poza tem w całej Małopolsce, w całej dzielnicy państwowej, właściwe są do załatwienia sporów wynikających ze stosunku pracy sądy powiatowe, przed którymi zastępstwo adwokackie nie podlega żadnemu ograniczeniu. Otóż na tle tem występuje w całej pełni zupełna niewspółmierność i nieżyciowość postanowienia wykluczającego w Małopolsce adwokatów od zastępstwa przed istniejącymi tu trzema sądami przemysłowymi — gdy od trzydziestu lat mimo, że zażalenia i usterki mogą się zdarzyć i przy najidealniejszych przepisach, nie było nigdy ani zażalenia ani dyskusji ani wogóle kwestji w sprawie zastępstwa robotników ze stosunku pracy przez adwokatów przed sądami powiatowymi, albowiem każdy uważa stan rzeczy za naturalny, słuszny i celowi odpowiedni a zastępstwo samo przynosi stronie korzyści. Natomiast ograniczające postanowienia ustawy o sądach pracy prowadzą do konsekwencji i form wyż wymienionych, szkodliwych dla klasy pracującej a przynoszących tylko ujmę wymiarowi sprawiedliwości, jego prawdzie i jego dostojeństwu.

Wskutek pewnych wewnętrznych praw nowoczesnego gospodarstwa społecznego ogarnia i rozszerza się stosunek pracy najemnej na coraz szersze warstwy ludności miejskiej, powiększając nietylko właściwy proletarjat przemysłowy, ale też sfery tak zwanego nowego stanu średniego. Odpowiednie ukształtowanie tego stosunku, zapewnienie mu bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwego uregulowania, staje się coraz bardziej kwestją doniosłej wagi dla państwa i porządku prawnego. Pierwszym zaś warunkiem urzeczywistnienia tego stanu jest faktyczne równo-

uprawnienie klas pracujących z innemi warstwami społeczeństwa co do gwarancji należytej obrony praw.

Strona procesowa nie powinna być zdana na łaskę nawet najidealniejszego sędziego, który zawsze jest człowiekiem i podlega przypadłościom człowieka. Strona musi mieć możność faktyczną (a więc wiedzieć, że może żądać, czego żądać i w jakiej formie żądać) do przedstawienia i udowodnienia sądowi okoliczności dla sprawy jej miarodajnych i niemniej możność przedstawienia sądowi wykładni ustawy w właściwem z jej stanowiska ujęciu. Bez tych wymogów nie ma ani sądownictwa ani realizacji prawa w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. Te wymogi, te możliwości może dla strony urzeczywistnić tylko adwokatura, stanowiąca dla porządku prawnego w dziedzinie praw indywidualnych gwarancję należytej ich obrony, w tym celu przez ustawy zorganizowana i na stosowanie się do ustaw i publiczno-prawnych imperatywów zaprzysiężona.

Tylko działalność zawodowa adwokata umożliwia w dziedzinie prawa prywatnego walkę o słuszne prawo, tylko ona jest punktem wyjścia dla rozwoju i pogłębienia tego prawa. Przeto ustawy nowoczesne wszystkich cywilizowanych państw ustanawiają przymus adwokacki dla spraw cywilnych i karnych znaczniejszej wagi.

Pozbawienie klas pracujących w najważniejszym ich stosunku życiowym, bo w stosunku pracy — z góry i wogóle możności gwarancji należytej obrony ich praw, jaką daje zastępstwo adwokackie, nie może przynieść klasie pracującej korzyści — tylko szkodę. Wykluczenie adwokatów od zastępstwa przd sądami pracy musi też obniżyć wewnętrzną wartość orzecznictwa, a temsamem faktyczne znaczenie prawa pracy i sądów tych w ogólnym systemie prawa i w hierarchji magistratur sądowych. Żadne względy czy drobne korzyści nie mogą zrównoważyć ciężkich szkód, które się wyrządza w ten sposób nietylko poszczególnym członkom klasy pracującej, którzy do sądu się zwrócą, ale całej klasie pracującej w walce o jej rozwój i podniesienie swego poziomu życiowego i swej kultury na wyższy szczebel.

W interesie tedy zapewnienia klasom pracującym w Polsce normalnej możności dochodzenia swych praw i rzeczywistych gwarancji w tym kierunku, — w interesie rozwoju i pogłębienia prawa pracy, — w interesie powagi i znaczenia sądów pracy, — w interesie tedy najistotniejszych dóbr nowoczesnego porządku prawnego Wydział Izby Adwokatów we Lwowie ma zaszczyt prosić o uwzględnienie wyż przytoczonego stanu rzeczy w nowym projekcie o sądach pracy i o dopuszczenie zastępstwa adwokackiego przed tymi sądami.

Podpisano: Prezydent Izby: *Dr. Michał Grek.* — Członek Wydziału: *Prof. Dr. Juljusz Nowotny.*

Emeryci administracyjni krzewicielami nielegalnego doradztwa prawnego.

Wydział lwowskiej Izby adwokatów wysłał pod datą 4. marca 1927 do L. 8874 do Ministerstwa spraw wewnętrznych memorjał następującej treści *).

Wysokie Ministerstwo!

Na zasadzie § 23 ord. adw. z 6. lipca 1868 Nr. 96 austr. Dz. p. p. przekazujacego Wydziałom Izb Adwokackich pieczę o zachowanie uprawnień stanu adwokackiego, podpisany Wydział Izby ma zaszczyt podać do wiadomości Wysokiego Ministerstwa z prośbą o łaskawe wydanie bezzwłocznych, odpowiednich zarządzeń, fakta następujące:

Na prośbę kilku lwowskich emerytowanych urzędników skarbowych i administracyjnych, a to pp. Eugenjusza Friedberga, emer. radcy Województwa, Dra Tadeusza Heppe, emer. st. radcy skarbu, Emila Metzgera emer. radcy skarbu, Michała Wolińskiego, emer. st. radcy skarbu, Franciszka Rzący, emer. st. radcy skarbu i Stanisława Szumskiego, emer. radcy i lustratora urzędu podatkowego, przyjął Urząd Wojewódzki we Lwowie, reskryptem z 15. listopada 1926 L. B. P. 15997/26 do zatwierdzającej wiadomości założenia przez wymienionych powyżej proponentów stowarzyszenia na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach z 15. listopada 1867 Nr. 134 austr. Dz. pp. i na podstawie przedłożonego przez proponentów statutu pod nazwą „Ochrona prawna w sprawach skarbowych i administracyjnych“, poczem też stowarzyszenie ukonstytuowało się w ten sposób, iż proponenci objęli funkcje naczelne w stowarzyszeniu, w szczególności p. Friedberg został wybrany przewodniczącym, p. Dr. Heppe zastępcą przewodniczącego a p. Metzger sekretarzem stowarzyszenia i t d.

Stowarzyszenie to rozpoczęło też już z początkiem grudnia 1926 w wynajętym i urządzonym na ten cel lokalu we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej l. 9, l. p. swoją „statutową“ działalność, a mianowicie rozpoczęło ją od publicznego zareklamowania swego zaistnienia i swoich celów całym szeregiem inseratów ogłoszonych w licznych dziennikach, a ponadto całem mnóstwem komunikatów rozesłanych pocztą w formie listów do niezliczonych, znanych i nieznanych oferentom instytucji i osób prywatnych, pieczętując te listy stampilją o brzmieniu: Towarzystwo ochrony prawnej w sprawach skarbowych i administracyjnych, Lwów, ul. Łyczakowska l. 9“, z podpisami pp. Friedberga i Metzgera.

W załączeniu pod 1 i 2, przedkładamy dla ilustracji egzemplarz takiego inseratu oraz egzemplarz takiego listu.

---

*) Jednocześnie podał Wydział Izby osnowę tego memorjału do wiadomości Ministerstwa Sprawiedliwości i Naczelnej Rady adwokackiej w Warszawie. — W następnym zeszycie ogłosimy memorjał Wydziału lwowskiej Izby adwokatów skierowany przeciw nadawaniu emeryt. urzędnikom administracyjnym coraz to liczniejszych koncesyj na ajencje publiczne. — *Przyp. Red.*

*

Na szczególniejszą uwagę zasługują ponadto następujące postanowienia statutu tegoż stowarz. złożonego w katastrze stowarzyszeń Dyrekcji policji we Lwowie, do licz. 201 ex 1927 St. 2012. I tak:

a) W § 2. określono jak cel stowarzyszenia: nietylko „pouczanie członków o obowiązkach względem Państwa“, ale ponadto także „ochronę członków przed skutkami nieznajomości ustaw“. Wśród środków zaś do tego celu wiodących, wymieniono tamże oprócz „objaśniania ustaw skarbowych i administracyjnych“ na zebraniach członków etc. ponadto w p. 6 § 2 „biuro porady prawnej prowadzone przez ukwalifikowanych członków celem obrony członków nieznających ustaw wobec władz skarbowych i administracyjnych, dalej wyjednywanie dopuszczalnych ulg, udogodnień lub zezwoleń przez osobiste interwencje oraz wnoszenie stosownych pism“. (!)

b) Według § 4 do obowiązków członka tego stowarzyszenia należy m. i. „powierzać obronę swoich zagrożonych praw i interesów Zarządowi Towarzystwa“ — opłacać wpisowe i wkładkę roczną w wysokości przez Walne Zgromadzenie ustalonej, przyczem co najważniejsze: „co do sposobu udzielania porady prawnej obowiązuje wewnętrzny regulamin, który uchwala Walne Zgromadzenie“. — Wśród praw członka wymieniono m. i. „Korzystanie z porady prawnej biura referentów“.

c) Według § 6. statutu fundusze stowarzyszenia tworzą się nietylko z wspomnianego wyżej wpisowego i wkładek rocznych, lecz ponadto “z datków na pokrycie kosztów połączonych z administracją biura“.

d) Według § 7. statutu postanowiono m. i., iż Zarząd stowarzyszeuia musi się składać w $^{3}/_{4}$ „z referentów specjalistów“.

e) W § 8. statutu postanowiono również, iż do praw i obowiązków Zarządu należy m. i. „prowadzenie biura porady prawnej“.

f) Wreszcie w § 10. przewidziano, iż Walne Zgromadzeniem m. i. uchwala i zatwierdza ów regulamin dla biura porady prawnej.

Z przytoczonych powyżej postanowień statutu i metod wprowadzenia się tego stowarzyszenia w życie, wynika całkiem niedwuznacznie, iż mamy tutaj do czynienia z zakrojoną na rozległą skalę organizacją ku uprawianiu nielegalnego, ba nawet wręcz pokątnego, acz formalnie reskryptem wojewódzkim niestety zalegalizowanego doradztwa prawnego.

Statut tego stowarzyszenia nie daje oczywiście najmniejszej rękojmji w tym kierunku, iż zamierzona porada prawna udzielona będzie członkom przez osoby rozporządające istotnie pełnem wykształceniem prawniczem i doświadczeniem fachowem w odnośnych dziedzinach prawa, natomiast nie pozostawiają cytowane postanowienia statutu żadnej w tym kierunku wątpliwości, że tutaj jakakolwiek odpowiedzialność prawna, a tem mniej dyscyplinarna po stronie tego biura porady prawnej oraz jego „referentów specjalistów“ i jakakolwiek kontrola publiczna, a fachowa nad ich działalnością i nad sposobem wynagrodzenia tej działalności jest

a priori wykluczona. W ten sposób otwarte jest szerokie pole dla menerów takiego biura porady prawnej do wyzysku publiczności, do krzewienia pieniactwa a niemniej też do mamienia laików urzędowemi koneksjami emerytowanych urzędników podejmujących się tej wielce osobliwej porady prawnej. Innemi słowy — trzymając się słownictwa statutu tego stowarz., należy stwierdzić, że jestto zrzeszenie osób, które celem spieniężenia swoich koneksyj urzędniczych podejmują się wnoszenia podań do Władz i zwłaszcza interwencyj osobistych celem wyjednania u Władz „dopuszczalnych ulg, udogodnień i zezwoleń w zamian za datki pieniężne określone jakimś wewnętrznym regulaminem, a przeznaczone na t. zw. pokrycie kosztów połączonych z administracją biura“.

Z przytoczonych tedy postanowień statutu wynika niezbicie, że jestto stowarzyszenie z jednej strony obliczone na zysk, ba nawet obliczone na wyzysk publiczności, któremu przeto już z tego powodu w myśl § 2. cyt. ustawy z 15. listopada 1867 należało odmówić zatwierdzenia jakoteż zwłaszcza z powodu, iż według tego statutu stowarzyszenie to w swej działalności zmierza do obejścia licznych przepisów ustawowych uzależniających wykonywanie rzecznictwa prawnego od szeregu ścisłych wymogów ustawowych.

Stan adwokacki w Małopolsce, który notoryjnie zagrożony jest obecnie ciężko w swoim bycie nietylko gwoli nadmiernej ilości adwokatów, lecz także gwoli niesłychanemu wprost rozmnażaniu się w ostatnich latach najróżnorodniejszych ajentów publicznych i doradców prawnych aż nazbyt liberalnie i bez widocznej potrzeby koncesjonowanych przez Województwa w Małopolsce — założyć musi jak najbardziej zasadniczy i stanowczy protest przeciw tego rodzaju „popularyzowaniu“ rzecznictwa prawnego z najdotkliwszą szkodą zarówno dla stanu adwokackiego jak i dla całego społeczeństwa.

Skoro ustawodawca uzależnił wykonywanie rzecznictwa prawnego od wykazania długoletniego studjum prawniczego, od złożenia szeregu egzaminów państwowych i rygorozów, od przebycia wieloletniej praktyki zawodowej. od złożenia uniwersalnego egzaminu adwokackiego i od całego szeregu dalszych szczególnych wymogów, mających być gwarancją odpowiedniego poziomu intelektualnego i etycznego rzecznika prawnego, to temsamem jest rzeczą oczywistą, że zezwolenie stowarzyszeniu opartemu o ustawę z 15. listopada 1867 a więc nieokreślonej liczbie osób nieukwalifikowanych na utrzymywanie biura porady prawnej, przedstawia się jako akt par excellence nielegalny.

W imię tedy zarówno zagwarantowanych ustawowo praw adwokatury, jak niemniej w interesie ogólno-społecznym i państwowym zanosimy do Wysokiego Ministerstwa niniejszem prośbę:

Wysokie Ministerstwo raczy bezzwłocznie spowodować rozwiązanie pomienionego stowarzyszenia jako wykonującego działalność nielegalną.

Z Wydziału Izby Adwokatów we Lwowie, dnia 4. marca 1927 r.
Prezydent Izby: *Michał Grek,* mp. Członek Wydziału: *Dr. Lutwak,* mp.

Z orzecznictwa cywilnego.

7) I. Przepisy o przewozie towarów nie mogą być stosowane do przewozu bagażu. Dlatego okres przedawnienia skargi za zaginiony (w maju 1922 r.) bagaż wynosi 1 rok, a nie 6 miesięcy.

II. Jeśli szkoda wynikła ze złośliwego działania służby kolejowej, nie może kolej zasłaniać się przepisami ograniczającemi wysokość odpowiedzialności, lecz jest za szkodę odpowiedzialną w granicach zakreślonych przepisami §§ 1294 i 1324 ust. cyw.

Orz. S. N. Izba III z 30. listopada 1926 r. Rw. 1969 26 i orz. sądu apelacyjnego we Lwowie z 28. grudnia 1926 r. Bc. I 403/26).

Wedle twierdzeń skargi powód wyjeżdżając dnia 8. maja 1922 r. do Warszawy pociągiem odchodzącym ze Lwowa o godz. 7·15 pop. nadał do przewozu wozem bagażowym pociągu Nr. 904 którym miał odjechać, 1 kufer i 1 bal o łącznej wadze 68 *kg* za kwitem (cedułą) bagażowym Nr. 1915.

Gdy po nadejściu pociągu do Warszawy powód zgłosił się po odbiór swego bagażu, wydano mu tylko bal, kufra zaś o wadze 68 *kg* nie było. Brak ten zgłosił powód bezzwłocznie w Naczelnictwie stacji warszawskiej. Po powrocie do Lwowa zgłosił ponadto powód swoje roszczenie z powodu zaginięcia bagażu w oddziale kontroli doraźnej.

Twierdzi dalej powód, że dochodzenia policyjne i kolejowe wykazały, iż zaginięcie bagażu nastąpiło wskutek czynu karygodnego pracowników kolejowych. Ustalono bowiem, że w Leżajsku dwaj podróżni nadali swoje bagaże do wozu bagażowego z przeznaczeniem do Nałęczowa. Podróżni ci uzyskali u konduktora bagażowego za zapłatą zezwolenie, by zamiast jechać we wozie osobowym, wsiedli do wozu bagażowego i tam usunęli z ewidencji kufer powoda. Zdjęli mianowicie ze swojego pakunku nalepki wskazujące Nałęczów jako stację oddawczą, a równocześnie zdjęli z kufra powoda nałepki określające Warszawę jako stację przeznaczenia, nalepki pierwsze (Nałęczów) umieścili na kufrze powoda, zaś nalepki drugie (Warszawa) na bagażu przez nich nadanym. W ten sposób po przybyciu pociągu do Warszawy nie brakło żadnego pakunku co do ilości, ale brak było kufra powoda, który zawierał garderobę, bieliznę, obuwie i inne ruchomości.

Pozwany Skarb Państwa przyznał fakt nadania bagażu za kwitem Nr. 1915 składającego się z dwóch sztuk, oraz fakt zaginięcia jednej sztuki, przeczy atoli, by nadawcą bagażowym był powód i by sztuka zaginiona ważyła 68 *kg*.

Pozatem twierdzi, że powód nie reklamował pisemnie szkody w przepisanym czasokresie, a wskutek tego zarzuca przedawnienie skargi.

Wkońcu zarzucił pozwany na wszelki wypadek ograniczoną odpowiedzialność kolei za bagaż do maksymalnej kwoty 1.000 Mp za 1 *kg*.

Na zgodny wniosek stron ograniczono rozprawę do kwestji odpowiedzialności pozwanego Skarbu Państwa za szkodę wynikłą z zaginięcia kufra.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy we Lwowie wyrokiem z 24. grudnia 1925 r. Cg. IV *a)* 57/24 orzekł: 1. Skarb Państwa winien jest wynagrodzić szkodę jaką poniósł powód wskutek zaginięcia nadanego do przewozu za kwitem bagażowym Nr. 1915 dnia 8. maja 1922 r. we Lwowie do Warszawy pociągiem Nr. 904 odchodzącym ze Lwowa o godzinie 7·15 popoł. jednego kufra o wadze 68 *kg* wraz z ruchomościami wewnątrz się znajdującemi. 2. Orzeczenie o kosztach sporu zastrzega się wyrokowi końcowemu.

Z uzasadnienia: Ustalone zostało, że po nadejściu pociągu do Warszawy dnia 9. maja 1922 zażądał powód wydania pakunków, że atoli kufra nie było, co też natychmiast zgłosił u Naczelnika magazynu. Gdy wedle art. 35 ust. 2 p. p. kolej odpowiada za zaginięcie kufra (bagażu), jeśli żądano wydania go na stacji przeznaczenia w ciągu dni 14 od czasu przybycia pociągu, na który go nadano, a powód temu wymogowi zadość uczynił, przeto winien Zarząd kolejowy za szkodę przedmiotową odpowiadać.

Zarzut przedawnienia skargi jest chybiony, ileże reklamacja pisemna dla zabezpieczenia prawa do odszkodowania wymagana jest tylko w wypadkach zaginięcia towarów, nie zaś bagażu. Wynika to z wyraźnego brzmienia cyt. przep. art. 35 ust. 2 p. p. jakoteż z przepisu art. 36 n. 1 Przep. Przew. normujących, że poza żądaniem wydania bagażu na stacji przeznaczenia w ciągu dni 14 od przybycia pociągu nic więcej nie jest wymaganem dla zabezpieczenia prawa do odszkodowania. Postanowienie artykułu 36 ustęp 1 p. p., stanowiące, że kolej odpowiada za przewożony bagaż zgodnie z przepisami określającymi odpowiedzialność kolei za przewożone towary, z którego to postanowienia widocznie pozwany zapatrywanie to swoje wywodzi, dotyczy jedynie norm co do wysokości, nie zaś zasady odszkodowania. Jakkolwiek tedy wedle wyniku dowodów powód reklamacji pisemnie nie wniósł, nie może być wobec wyżej naprowadzonych motywów kwestjonowane prawo jego do odszkodowania. Zgodnie z twierdzeniem powoda zostało udowodnione i co się ustala na podstawie odczytanego pisma kontrolora przewozów w Warszawie gł. z 9. czerwca 1922 r., aktów karnych Sądu okręgowego w Rzeszowie Vr. 87/23, że w nocy 9. maja 1922 wsiedli do pociągu pospiesznego nr. 904 w Leżajsku podróżni B. G. i E. C. nadali kilka sztuk bagażu i zostali we wozie bagażowym rzekomo dla uporządkowania pakunków, a wysiedli dopiero w Rozwadowie, tudzież, że za pozwolenie przebywania we wozie bagażowym dali konduktorowi J. Ł. i J. S. po 500 Mp. Wyrok sądu w Rzeszowie zasądzający wymienionych wyżej podróżnych za zbrodnię kradzieży ustala, że powyższe wynagrodzenie po 500 Mp. otrzymali wymienieni konduktorzy tytułem łapówki. Wreszcie zostało ustalone, że w drodze między Leżajskiem a Rozwadowem dokonaną została we wozie bagażowym przedstawiona wyżej przez powoda zamiana nalepek, wskutek której zaginął kufer powoda. Wobec tego stanu rzeczy powstała szkoda z tego powodu, że wymienieni pracownicy kolejowi sprzecznie z przepisami przewozowymi pozwolili wzmiankowanym podróżnym odbyć podróż we wozie bagażowym. Gdy czyn ten wykraczający przeciwko przepisom przewozowym skwalifikowany być musi jako wyraźne niedbalstwo pracowników kolejowych, nie jest uzasadniony zarzut ograniczonej odpowiedzialności w myśl art. 5 i 36 u. 2 p. p. lecz przeciwnie powód ma prawo do pełnego odszkodowania.

Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 21 czerwa 1926 r. Bc. I 403/26 zmienił powyższy wyrok i oddalił powoda z żądaniem pozwu, z następującem uzasadnieniem:

Zarzut pozwanego Skarbu Państwa, iż zaskarżone roszczenie uległo przedawnieniu po myśli art. 98 ust. 1 i 2 rozporz. Ministra koleji żel. z 12. czerwca 1921 r. Nr. 65 poz. 414 Dz. U. jest w zupełności uzasadniony. W myśl powołanego art. 98 przep. pow. przedawniają się i wygasają roszczenia do koleji z powodu zaginięcia przesyłki po upływie sześciu miesięcy, ten sześciomiesięczny czasokres liczy się od dnia upływu terminu dostawy. Termin dostawy względnie wydania kufra upłynął po myśli art. 34 rozporz. Ministra koleji żelaznych z 20. października 1921 r. Nr. 97 poz. 708 Dz. U. w danym wypadku dnia 9. maja 1922 r., ponieważ w tym dniu nadszedł do Warszawy jako do stacji przeznaczenia pociąg Nr. 904, do którego powód nadał kufer jako bagaż. Sześciomiesięczny czasokres przedawnienia skończył się przeto dnia 9. listopada 1922 r. Bieg tego czasokresu nie doznał przerwy, ponieważ powód pisemnie nie zgłosił w zarządzie koleji roszczenia o odszkodowanie. Skoro więc skargę wniósł powód dopiero dnia 5 lutego 1923 r. przeto roszczenie powoda do koleji zgasło wskutek przedawnienia. Sąd apelacyjny nie podziela prawnego zapatrywania Sądu I. Przedewszystkiem należy podnieść, że pisemna reklamacja służy do przerwy biegu przedawnienia, a nie do zachowania prawa do odszkodowania. Mylnie też tłumaczy Sąd pierwszy postanowienie zawarte w art. 36/2 rozporz. z 20. października 1921 dotyczące żądania wydania bagażu. Zgłoszenie tego żądania jest w myśl wyraźnego brzmienia art. 35/2 warunkiem, od którego zależną jest odpowiedzialność koleji za zaginięcie bagażu W razie zaniechania zgłoszenia żądania o wydanie bagażu w przepisanym ter-

minie, traci właściciel prawo żądania od koleji odpowiedniego odszkodowania Skoro jednak w przepisanym terminie zażądał wydania bagażu, zachowuje prawo do żądania odszkodowania od koleji, atoli może prawa tego dochodzić w drodze sporu tylko przez czas zakreślony w art. 98 rozporz z 13. czerwca 1921. Jeśliby zawarte w art. 98 postanowienia nie miały zastosowania do roszczeń z powodu zaginięcia przesyłki bagażowej, natenczas nadawca zaginionej przesyłki bagażowej znajdowałby się w położeniu prawnem o wiele korzystniejszem, aniżeli nadawca przesyłki towarowej, bo wypadłoby właścicielowi zaginionej przesyłki bagażowej przyznać prawo skargi przez czas zakreślony w § 1489 u. c. Takie uprzywilejowanie właściciela przesyłki bagażowej w porównaniu z nadawcą przesyłki towarowej nie dałoby się żadnymi względami usprawiedliwić.

Wskutek rewizji powoda Sąd Najwyższy decyzją z 30. listopada 1926 r. Rw. III 1969/26 zniósł wyrok Sądu Apelacyjnego i polecił temuż Sądowi aby spór niniejszy rozstrzygnął w rzeczy samej, z pominięciem zarzutu przedawnienia.

Z uzasadnienia: Z podniesionych w rewizji przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. nie można pierwszej i ostatniej odmówić słuszności. Ponieważ art. 36 taryfy kolejowej z dnia 20 października 1921 poz. 708 Dz. U. o przewozie bagażu powołuje się tylko na normy ustanowione przez Ministrn koleji, (w danym wypadku rozp. Ministra koleji z dnia 22. lutego 1922 poz. 155 Dz. u.), a nie powołuje się wcale na przepisy o przewozie towarów, zamieszczone w osobnym dziale taryfy, przeto te ostatnie nie mogą być stosowane do przewozu bagażu Okoliczność, że dawniejsza taryfa (poz. 242/20 Dz. u.) i późniejsza (poz. 193/23 D. u.), przy oznaczeniu odpowiedzialności koleji za bagaż powołują się na odpowiedzialność za przewożone towary, dowodzi właśnie, że Minister koleji opuszczając to powołanie w taryfie poz. 708/21, Dz. u., chciał uchylić stosowanie przepisów towarowych do bagażu. Pomyłki prawodawcy domyślać się nie można. Z tego wynika, że art. 98 taryfy poz. 414/21 Dz. ust. o sześciomiesięcznem przedawnieniu nie miał zastosowania do roszczeń z tytułu nadania bagażu i że odnośne roszczenie powoda powstałe w maju 1922 r. przedawniało tylko w ciągu 1 roku (art. 386/1, 408/3 i 421 kod. handl.) Powod wniósł zatem swą skargę na czasie i należy ją załatwić w rzeczy samej. Jest rzeczą oczywistą, że niestosowanie do bagażu taryfy towarowej, pociąga za sobą także niestosowanie art. 95 tej taryfy. Art. 5 taryfy o odpowiedzialności kolei za swych pracowników nie określa miary tej odpowiedzialności. Wobec wyraźnego ograniczenia w taryfie bagażowej odpowiedzialności do 1.000 Mp za 1 *kg* powód mógłby żądać wyższego odszkodowania tylko w razie „złośliwego działania zarządu lub jego ludzi“ (art. 427 ust. 2 kod. handl.). Należy zatem rozwiązać pytanie czy taka złośliwość zachodzi w danym wypadku“.

Wskutek zniesienia wyroku Sąd Apelacyjny ponownie rozpatrywał sprawę na niejawnem posiedzeniu i wyrokiem z 28. grudnia 1926 r. Bc. I 403/26 orzekł: Nie uwzględnia się apelacji i zaskarzony wyrok się zatwierdza.

Z uzasadnienia: Zapatrywanie prawne Sądu Najw. wiąże Sąd Apelacyjny § 511 p c. i dlatego zarzut przedawnienia skargi pomija się jako prawnie nieuzasadniony. O ile zaś apelacja zwalcza zapatrywanie Sądu I o uprawnieniu powoda do pełnego odszkodowania, powołując się na art. 36 przepisów przewoz. z dnia 20. października 1921 r. poz. 708 Dz. u. oraz rozporz. Min. kol. żel. z 22. lutego 1922 poz. 155 Dz. ust., które to przepisy w kwestji wysokości odszkodowania nie czynią żadnej różnicy w tym względzie, z jakiej przyczyny szkoda powstała, to założenie to nie jest trafne. Chociaż bowiem przepisy te ograniczają wysokość odszkodowania do maksymalnej kwoty 1000 Mp. za każdy kilogram wagi, powód może żądać wyższego odszkodowania, jeżeli zdoła wykazać, że szkoda jego wynikła ze złośliwego działania zarządu kolejowego lub jego ludzi. Art. 427 w ustępie 3 kod. handl. postanawia bowiem, że w razie złośliwego działania ze strony zarządu koleji żelaznej lub jego ludzi, zasłanianie się ogranicze-

niem odpowiedzialności do wymiaru normalnego lub podanej wartości towaru nie może mieć miejsca.

Pytanie otóż, czy taka złośliwość miała miejsce w danym wypadku należy potwierdzić, ponieważ z ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd I wynika, że służba kolejowa ze świadomością wykroczyła przeciw przepisom służbowym mającym na celu zapewnić bezpieczeństwo pakunków podróżnych w wozie bagażowym a względnie, że szkoda, jaką powód poniósł wyniknęła ze złośliwego działania służby kolejowej. Kolej przeto odpowiada powodowi za szkodę w granicach zakreślonych przepisami §§ 1294 i 1324 ust. cyw., a temsamem obowiązaną jest do pełnego odszkodowania za zaginiony bagaż.

Uwaga sprawozdawcy: Jest to orzeczenie, które pod pewnym względem posiada znaczenie zasadnicze. Wyraża bowiem trafny pogląd, że nie należy stosować przepisów jednego działu Regulaminu kolejowego do innego działu, a zatem przepisów dotyczących przewozu towarów do przewozu bagażu, o ile przepisy przewozowe przez wyraźne powoływanie się na postanowienia innego działu regulaminu kolejowego na to nie pozwalają. Inaczej też kwestji tej ująć nie można. Regulamin kolejowy bowiem stanowi *lex contractus,* zatem kontrahent Zarządu kolejowego, zawierając umowę o przewóz, przyjmuje jako wiążące go te postanowienia regulaminu, które normują konkretną umowę o przewóz, a więc przy nadaniu bagażu obowiązują go jedynie i wyłącznie przepisy o bagażu, a nie o towarach i na odwrót. Gdy zaś przepisy o bagażu nie zawierały postanowienia odpowiadającego art. 95 regulaminu, przeto Sądy wyższe stosują słusznie pełne zadośćuczynienie wedle § 1324 u. c.

(Powyższe orzeczenie stanowi epilog procesu, w którym Generalna Prokuratorja uznała za stosowne w niebywały dotąd sposób zaatakować w odpowiedzi rewizyjnej osobiście autora rewizji. *Vide „Głos Prawa" Nr. 9 ex 1926 str. 363).* **Dr. Henryk Landesberg.**

8) Do zagadnień z zakresu międzynarodowego prawa wekslowego nierozstrzygniętych w art. 80—83 polsk. ustawy wekslowej stosują się przepisy o kolizji ustaw według prawa prywatnego (§§ 35—37 u. c.). Przedawnienie roszczeń wekslowych ocenia się według ustawy, obowiązującej w miejscu wystawienia weksla.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 14. września 1926 Rw. 38/26.

Sąd okręgowy w Krakowie wyrokiem z dnia 19. czerwca 1925 Cw. II a 60/25/4 uchylił wekslowy nakaz zapłaty z dnia 10. lutego 1925 Cw. II. 60/25.

Uzasadnienie: Weksel wystawiony jest w Wiedniu dnia 8. grudnia 1924 i żyrowany przez pozwanego również w Wiedniu w r. 1924. Sporny interes należy więc oceniać opierając się na § 37 u. c. według ustawy wekslowej austr., której art. 80 ustanawia 3 miesięczne przedawnienie dla roszczeń przeciw indosantowi licząc od dnia protestu. Sporny weksel został zaprotestowany w dniu 10. grudnia 1924, a skarga została pozwanemu doręczoną dopiero 15. maja 1925, upłynęło więc z górą 4 miesiące czyli, że odnośne roszczenie uległo przedawnieniu. Przedawnienie należy ocenić wedle tej ustawy, która była miarodajną dla samego stosunku prawnego t. j. wedle ustawy austrjackiej, skoro weksel został sporządzony we Wiedniu. Nie jest więc uzasadniony zarzut strony powodowej, że na terenie państwa polskiego nie musiała przestrzegać 3 miesięcznego terminu przedawnienia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z dnia 10. listopada 1925 Bc. III. 309/25/4 na apelację powódki zmienił zaskarżony wyrok i utrzymał w mocy powyższy nakaz wekslowy.

Uzasadnienie: Zaskarżony wyrok jest błędny pod względem prawnym. Weksel został zaskarżony w Polsce, gdzie od 1. stycznia 1925 obowiązuje ustawa wekslowa z 14. listopada 1924 Nr. 100, poz. 926 Dz. u., która w art. 104 postanawia, że obowiązująca dawniej ustawa austrjacka wraz z wszystkiemi dodatkowemi rozporządzeniami i nowelami traci moc z chwilą wejścia w życie tej ustawy, zaś w art. 80 i 81 wymienia te wypadki, w których obce ustawodawstwo ma być stosowane, a które dotyczą

tylko osobistej zdolności do zaciągania zobowiązań wekslowych i formy oświadczenia wekslowego. O przedawnieniu i przerwie tegoż niema tam żadnej wzmianki, a więc tylko przepisy tut. ustawy w tej kwestji obowiązujące mogą mieć zastosowanie. Okoliczność, że bieg przedawnienia rozpoczął się w czasie obowiązywania dawnej ustawy jest obojętną, skoro w chwili zaskarżenia weksel przedawniony jeszcze nie był, a wniesienie skargi przerwało dalszy bieg przedawnienia w myśl art. 71.

Sąd Najwyższy na rewizję pozwanego przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji.

Uzasadnienie: Spór toczy się o to, czy zarzut przedawnienia zobowiązania wekslowego ma być oceniony według polskiej czy też według austrjackiej ustawy wekslowej; sporny weksel był bowiem wystawiony i płatny w Wiedniu i tam też pozwany go żyrował. Sąd I zastosował przepisy ustawy austrjackiej i na tej podstawie uznał zobowiązanie pozwanego za przedawnione, Sąd zaś II stosując ustawę polską doszedł do wniosku przeciwnego i nakaz zapłaty sumy wekslowej utrzymał w mocy. Sąd II powołuje się na to, że art. 80—83 ust. weksl. wyliczają wyczerpująco te wypadki, w których dopuszczalne jest stosowanie obcego prawa weksl. Ponieważ przedawnienie nie jest tam wymienione, przeto zdaniem Sądu II winno ono być ocenione jedynie wedle ustawy wekslowej polskiej, bez względu na to, czy chodzi o weksel wystawiony w kraju, czy zagranicą.

To rozumowanie jest chybione. Przedewszystkiem nie jest trafną jego przesłanka, jakoby wyliczenie kwestji z zakresu kolizji ustaw w powołanych artykułach było wyczerpujące. Komentatorowie (Doliński, Wróblewski) stwierdzają, co jest zresztą oczywiste, że ustawa wekslowa załatwia w tych artykułach tylko nieliczne pytania z zakresu kolizji ustaw (zdolność wekslowa, forma czynności wekslowych i t. p.), przeważnej części zaś nasuwających się tu pytań wcale nie porusza, a rozstrzygnięcie ich pozostawia ogólnym przepisom o kolizji ustaw w zakresie prawa prywatnego. Według tych przepisów zaś (§ 37 u. c.) stosunek prawny powstały za granicą należy w zasadzie oceniać według prawa obowiązującego w miejscu powstania, w danym przypadku więc w miejscu wystawienia weksla. Kwestja zaś przedawnienia, jego przerwy i wstrzymania podlega przepisom tego prawa, które jest właściwe dla samego stosunku prawnego (Walter, Internationales Privatrecht str. 276, Grünhut, Grundriss des Wechselrechtes, Wróblewski do art. 82).

Słusznie zatem Sąd I zarzut przedawnienia rozpatrzył na podstawie przepisów austr. ustawy wekslowej, trafnie uznał, że roszczenie wekslowe przeciw pozwanemu indosantowi uległo według § 80 tejże ustawy przedawnieniu i nakaz zapłaty uchylił.

Uwaga sprawozdawcy: Już po wydaniu powyższego orzeczenia została ogłoszona ustawa o prawie właściwem dla stosunków międzynarodowych z dnia 2. sierpnia 1926 Nr. 101, poz. 581 Dz. U. R. P., wedle której w ślad §§ 8 i 9 byłoby właściwe dla kwestji przedawnienia nie prawo obowiązujące w miejscu zawarcia umowy, lecz przedewszystkiem prawo miejsca zamieszkania dłużnika. Jeśli jednak weksel był dany firmie tutejszej z tytułu ceny kupna za dostarczone towary, a stosunek między powodem a pozwanym był bezpośredni, wówczas rozstrzygającem byłoby prawo obowiązujące w miejscu zamieszkania sprzedawcy. **Dr. Weinberg sen.**

---

9) Pracownik przemysłowy lub handlowy, który nie wykorzystał we właściwym czasie należnego mu na zasadzie ustawy z 16. maja 1922 Nr. 40, poz. 334 Dz. U. R. P. urlopu wypoczynkowego, nie może żądać dodatkowego wynagrodzenia t. j. podwójnej zapłaty za czas niewykorzystanego urlopu, może jedynie żalić się u inspektora pracy (art. 5 ustawy) na brak ułożenia listy kolejności urlopów.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 28. września 1926 Rw. 1512/26.

Sąd Najwyższy na rewizję powoda od ustępów 1 i 2 wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie jako Sądu odwoławczego z 30. marca 1926 Bc. III. 105/26/4, któremi ten Sąd na odwołanie obu stron częściowo zatwierdził a częściowo zmienił wyrok Sądu okręgowego w Jaśle z 15. grudnia 1925 Cg. I *a* 242/25/12, postanowił nie uwzględnić rewizji.

Z uzasadnienia: Celem ustawy z dn. 16. maja 1922 Poz. 334 Dz. U. jest zapewnienie pracownikom w przemyśle i handlu wypoczynkowego urlopu, a nie wyższej zapłaty za czas urlopowy. Art. 4 ustawy przyznaje pracownikowi za czas urlopu normalne pobory, ale art. 3/2 odmawia mu ich wyraźnie, jeżeli pracownik przez czas urlopu pracuje w innem przedsiębiorstwie. Nieudzielenie urlopu pociąga za sobą tylko skutki z art. 10 ustawy. Dlatego też przepis § 5 rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 11. czerwca 1923 Poz 464 Dz. U. postanawia wyraźnie, że w razie, gdy pracownik przemysłowy nie korzysta z prawa urlopu w liście kolejności, nie może żądać z tego tytułu dodatkowego wynagrodzenia. Jeżeli kolejności urlopów przedsiębiorca nie ułożył, może się pracownik na to żalić, ale nie może żądać podwójnej zapłaty za czas niedoszłego urlopu. Temu zapatrywaniu prawnemu nie sprzeciwia się § 22 powyż. rozp. wyk. nakazujący zapłatę za urlop w razie rozwiązania umowy przed udzieleniem urlopu, oczywiście w zwykłym czasie urlopowym, — co w danym razie nie zachodzi.

---

10) Towar spólnika złożony w spólnem przedsiębiorstwie ulega zajęciu na zaległy podatek przemysłowy od przedsiębiorstwa wymierzony, bez względu na czas, w ktorym spólnik do przedsiębiorstwa przystapił i swój towar w nim złożył.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 8. czerwca 1926 Rw. 1073/26.

Sąd powiatowy S. I. we Lwowie wyrokiem z 18. czerwca 1925 C. XIII. 145/25/4 uznał egzekucję przeprowadzoną przez Urząd Skarbowy we Lwowie imieniem Skarbu Państwa przeciw Hermanowi R. celem ściągnięcia podatku przemysłowego za I. półrocze 1924 za niedopuszczalną co do zajętych protokołem zajęcia z 27. kwietnia 1925 12 bali sukna stanowiących własność powoda.

Uzasadnienie: Sąd stwierdził, że zajęty towar u R. jest istotnie własnością powoda, który ten towar zdeponował w sklepie R. prowadząc z nim spółkę od 1. lutego 1925 z tem, że lokal należy wyłącznie do R.

Sąd okręgowy cyw. we Lwowie jako Sąd odwoławczy na apelację pozwanego Skarbu zmienił zaskażony wyrok w ten sposób, że oddalił powoda z jego żądaniem.

Uzasadnienie: Okoliczność, że zajęte ruchomości wedle twierdzenia powoda są jego własnością, że zaległy podatek wymierzony był za czas, w którym powód nie był spólnikiem i że firma uległa zmianie (sklep prowadzi się obecnie pod firmą W. R.), jest dla rozstrzygnięcia sprawy obojętną, gdyż przez przystąpienie powoda w charakterze spólnika i zmianę firmy, przedsiębiorstwo jako takie nie uległo zmianie i za podatek temu przedsiębiorstwu wymierzony odpowiadają w myśl art. 92 ust. z 13. maja 1924 Dz. U. Nr. 58, poz. 412 wszystkie ruchomości stanowiące majątek przedsiębiorstwa, tj. wchodzące w skład przedsiębiorstwa, czyto jako kapitał zakładowy czy obrotowy, czy też jako przedmiot obrotu handlowego przedsiębiorstwa, bez względu na to, czy są własnością spółki czy osób trzecich. Skoro więc zajęte ruchomości wedle twierdzenia powoda złożone zostały w sklepie firmy W. R., celem sprzedaży w tem przedsiębiorstwie, to tem samem odpowiadają one za podatek przemysłowy. od tego przedsiębiorstwa wymierzony,

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda.

Z uzasadnienia: Zmiany przedsiębiostwa w rozumieniu ustawy o pod. przem. z dnia 14. maja 1923 poz. 412 Dz. U. nie przedstawia zmiana wywieszki nad sklepem, skoro handel pozostał ten sam, posiadacz sklepu się nie zmienił, a handel prowadzi się dalej na zasadzie tego samego świadectwa przemysłowego; zmiana osoby przedsiębiorcy nie mogła bowiem nastąpić bez uiszczenia zaległego podatku przemysłowego (art. 36/2 ustawy o pod. przem.). Nie ulega zatem wątpliwości, że sukno złożone przez powoda dla sprzedaży w tem przedsiębiorstwie, bez względu na to czyją jest własnością, odpowiada rzeczowo za zaległy podatek przemysłowy (art. 92 ust. o podatku przem).

---

11) Wypowiadający nie ma obowiązku oznaczyć konkretnie w wypowiedzeniu mieszkania zastępczego dostarczyć się mającego awizatowi w myśl art. 11 l. 2 lit. g. ustawy o ochr. lok. Jakość dostarczyć się mającego mieszkania ma być badana dopiero w stadjum postępowania egzekucyjnego i w razie zarzutów ze strony awizata.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 21. września 1926 Rw. 533/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu okręgowego w Samborze jako Sądu odwoławczego z 31. grudnia 1925 Bc. IV. 663/25/1. którym ten Sąd na odwołanie powodów zmienił wyrok Sądu powiatowego w Drohobyczu z dnia 2. listopada 1925 C. IX. 272/24/23 i utrzymał w mocy wypowiedzenie z dnia 21. sierpnia 1925 K. 309/24.

Uzasadnienie: Sąd Najwyższy w zasadzie podziela zapatrywanie prawne, na którem się opiera zaskarżony wyrok, a w szczególności, że dostarczyć się mające awizatowi w myśl art. 11 l. 2 lit. *g* ust. o ochr. lok. przez awizantów mieszkanie, nie musi być w wypowiedzeniu konkretnie oznaczone, lecz wystarczy ogólnikowe określenie, że to mieszkanie, ma odpowiadać potrzebie lokatora i podlegać przepisom ustawy o ochronie lokat. Podziela więc Sąd Najwyższy wysnuty z powyższego założenia dalszy pogląd, że jakość dostarczyć się mającego awizatowi mieszkania ma być badaną w razie zarzutów ze strony awizata dopiero w stadjum postępowania egzekucyjnego. Przemawiają za tem względy celowości, na które słusznie Sąd odwoławczy kładzie szczególny nacisk Trudno bowiem wymagać od właścicieli domu, aby, chcąc korzystać z uprawnienia, nadanego im powołanym przepisem ustawy, trzymali przez cały czas sporu, ciągnącego się nieraz bardzo długo, jedno lub do wyboru z przezorności więcej mieszkań. Na domiar podnieść należy, że dla oceny pytania, czy dostarczyć się mające mieszkanie jest odpowiednie, miarodajną jest chwila wykonania egzekucji. Może się więc łatwo zdarzyć, że w tak długim okresie czasu, jaki upłynie do tej chwili, jakość mieszkania ulegnie znacznemu pogorszeniu lub nawet samo mieszkanie zupełnemu zniszczeniu i wtedy cel procesu i wydatki właściciela szłyby na marne Obawa, że w razie wykonania egzekucji lokator mógłby przy złej woli właściciela znaleźć się bez dachu nad głową, jest w zwykłych warunkach płonna, bo wzajemne świadczenie, od którego zawisła wykonalność głównego roszczenia, musi być w uchwale, dozwalającej egzekucji uwidocznione, a więc w razie niedostarczenia innego mieszkania, egzekucja nie mogłaby być wykonaną. Natomiast w wypadku dostarczenia nieodpowiedniego zdaniem awizata mieszkania, miałby tenże prawo wystąpić z odnośnemi zarzutami w drodze sporu (§ 35 o. e.), a dla ochrony przed wykonaniem egzekucji wystąpić z wnioskiem o wstrzymanie egzekucji, czyto na zasadzie § 42 l. 4 ord. egz., czyteż na zasadzie § 42 l. 5 ord. egz., oczywiście przy zachodzących warunkach z § 44 ord. egz.

Aczkolwiek więc zapatrywanie Sądu odwoławczego, jakoby Sąd egzekucyjny był uprawniony na wniosek o rumację in ormacyjnie przesłuchać strony interesowane, a nawet wyznaczyć rozprawę nad ewentualnemi zarzutami egzekuta i rozstrzygnąc je, po ewentualnem przeprowadzeniu dowodów, jest mylne, bo sprzeciwia się wyraźnym przepisom §§ 8 i 55 ust. 1 i 2 ord. egz., to jednak Sąd Najwyższy z wyżej przytoczonych powodów nie uwzględnił wniosku rewizyjnego o zmianę wyroku odwoławczego i wyrok ten jako słuszny i prawnie uzasadniony zatwierdził.

12) Prawo najmu mieści w sobie zarazem prawo urządzenia w wynajętem mieszkaniu telefonu.

Orzeczenie **plenarne** Izby III. S. N. z 16. października 1926 Rw. 441/26.

Sąd Najwyższy na rewizję powoda od wyroku Sądu okręgowego cyw. we Lwowie jako odwoławczego z dnia 30. października 1925 Bc. V 864/25/3, którym na odwołanie pozwanej zmieniono wyrok Sądu powiatowego S I we Lwowie z dnia 26. czerwca 1925 r. CXXI 479/25/4, zmienił wyrok Sądu odwoławczego i przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji zapadły w myśl żądania skargi o zezwolenie na urządzenie telefonu z pn.

Uzasadnienie: Rewizji powoda opartej na przyczynie rewizyjnej mylnej oceny prawnej, nie można odmówić słuszności. Wedle przepisu § 1096 u. c., wynajmujący jest obowiązany umożliwić najemcy używanie mieszkania i nie przeszkadzać mu w tem, — z czego wynika, że na właścicielu mieszkania obowiązek ten w drodze sądowej można wymusić. Umowa najmu między stronami sporującemi, jakkolwiek zawarta w czasie,

gdy urządzenia telefoniczne nie były tak rozpowszechnione jak dziś, nie wykluczała po stronie najemcy możności korzystania z tych wszystkich wynalazków, które w czasie późniejszym jako zwyczajne miały się stać nieodzownym czynnikiem życia ludzi kulturalnych w większem mieście, a w dalszem następstwie miały na celu umożliwić im wszechstronniejsze używanie mieszkania. W wypadku niniejszym, gdzie powód, będący zastępcą dyrektora banku, zamierza wprowadzić w swem mieszkaniu telefon zwykły, a dlań w szczególności potrzebny w obecnych warunkach środek porozumiewawczy, nie może być mowy o zamiarze najemcy rozmyślnego wyrządzenia szkody właścicielowi w sposób wykraczający przeciw dobrym obyczajom (§ 1295 ust. 2 u. c.), jak również o obawie istotnej szkody po stronie właściciela (podob. przepis § 364 ust. 2 u. c.). Jeżeli bowiem w myśl tego ostatniego przepisu właściciel gruntu może sąsiadowi zabronić pochodzących z jego gruntu oddziaływań różnego rodzaju: jak dym, gazy, hałas, wstrząśnienie i t. p. tylko o tyle, o ile one na zwykłe w danym miejscu używanie gruntu istotnie niekorzystnie wpływają, to najmniej to samo należy odnieść do stosunku między właścicielem nieruchomości a jego najemcą. Za taką zaś istotną szkodę nie może być uważane wprowadzanie na koszt powoda instalacji telefonicznej, jakkolwiek by ono połączone było z pewnemi nieznaczemi niewygodami dla właściciela.

W myśl § 354 u. c. właściciel ma wprawdzie sam tylko prawo rozporządzenia rzeczą i może wyłączyć wszystkich innych od tego rozporządzania. Jednakże w myśl § 1295 ust. 2 u. c. właściciel nie może korzystać z tych praw jedynie w tym celu, by drugiemu wyrządzić szkodę. Strona pozwana nie wykazała, by założenie telefonu spowodowało jej jakikolwiek istotny uszczerbek, któregoby jej powód nie był w stanie wynagrodzić. W zaniechaniu założenia telefonu pozwana nie ma zatem interesu godnego ochrony prawnej. Powód natomiast poniósłby przez brak telefonu uszczerbek w swych zajęciach zawodowych. Przy rozważaniu tych stosunków obustronnych przyjść należy do przekonania, że wykonanie praw służących pozwanej z 354 u. c. byłoby sprzeczne z § 1295 u. c., wobec czego zobowiązać należy pozwaną do wynagrodzenia szkody, które polegać może w pierwszym rzędzie na udzieleniu powodowi zezwolenia na zaprowadzenie połączenia telefonicznego.

Umowa najmu między stronami, nie obejmuje wprawdzie żadnych postanowień co do założenia telefonu w mieszkaniu powoda, w myśl § 914 u. c. należy jednak umowę tę wyjaśnić według zasad uczciwego obrotu. Wykluczonem jest zaś, aby umowa najmu mogła z góry przewidzieć wszelkie ulepszenia techniczne, jakie znajdą zastosowanie w czasie jej dłuższego trwania. Powód może zatem wszelkie urządzenia techniczne zastosować, nie narażając się przez to na zarzut przekroczenia umowy, jeżeli zastosowanie takie nie sprzeciwia się wyraźnym postanowieniom umowy i nie wyrządza szkody właścicielowi. Inaczej rzecz się miałaby, gdyby założenie telefonu wyrządzało właścicielowi istotną szkodę. Wtedy nie mogłoby być uważane jako mieszczące się w ramach zawartej umowy.

Uwaga Redakcji: Należy uznać, że powyższe orzeczenie, rozstrzygające w duchu postępowym powyższą ważną i aktualną, lecz dotychczas nierównomiernie przez nasze Sądy ryzstrzyganą kwestję pożycia prawnego w najmach mieszkań, należy do rzędu pożytecznych i przekonywująco umotywowanych orzeczeń naszego Sądu Najwyższego.

---

13) Przyczyna wypowiedzenia z art. 11 lit. a) ustawy o ochronie lokatorów znajduje zastosowanie także w wypadku, gdy najmobierca płacąc raty miesięczne komornego po sobie następujące, jednak w niższych kwotach, niż je ustawa oznacza, dopuścił do zaległości równającej się wysokości dwóch po sobie następujących rat komornego.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 26. października 1926 Rw. 1949/26.

Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję pozwanej od wyroku Sądu okręgowego cywilnego we Lwowie jako odwoławczego z dnia 24. czerwca 1926 Bc. V. 525/26/3, którym na odwołanie po-

zwanej zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego S. I. we Lwowie z dnia 21. lutego 1926 C. XIII. 943/25/5.

Z uzasadnienia: Pozwana w swoich zeznaniach wyraźnie przyznała, że upominali ją i zastępca powodów i administratorka dotyczącej realności, a to jeszcze przed niniejszem wypowiedzeniem. Nie zachodzi więc sprzeczność pobudek wyroku z aktami.

Co do zarzutu błędnej oceny prawnej, to Sąd Najw. podziela zapatrywanie prawne Sądu odwoławczego, że art. 11 l. 2 lit. *a*) który ma na celu zmuszenie najmobiercy do regularnego płacenia komornego, stałby się iluzoryczny, gdyby niesumienny najmobierca mógł płacić tylko niestosunkowo małą część rat komornego, a najmodawca mimo to nie miałby prawa wypowiedzenia najmu, lecz musiałby o niedopłacone części każdym razem wnosić skargę. Słowa więc ustawy „z zapłatą conajmniej dwóch po sobie następujących rat komornego“ należy rozumieć, że zaległość musi dotyczyć wogóle rat po sobie następujących, a wysokość jej musi się równać sumie dwóch rat komornego.

---

14) Ze stanowiska przepisu art. 11 l. 2 lit. a) ustawy o ochronie lokatorów nie jest wymagane, by lokator zalegający z czynszem, a powołujący się na brak pracy, był rejestrowany jako bezrobotny, o ile ten brak pracy w inny sposób zostanie wykazany.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 1. czerwca 1926 Rw. 776/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu okręgowego w Stryju z dnia 3. marca 1926 Bc. III. 72/26/4, którym na odwołanie powódki zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Stryju z 29. grudnia 1925 C. II. 472 26/4 uchylający wypowiedzenie najmu mieszkania z 24. października 1922 K. 127/24. — Motywa nie przytaczają nic więcej, niżli powyższa teza.

---

15) Koszta przewodu środku prawnego należy przerachować wedle chwili jego wniesienia

Orzeczenie Izby III. S. N. z 29. września 1925 R. 529/25.

(Instancja I: Sąd okręg. w Krakowie Cg. I a 257/22. — Inst. II: Sąd Apelac. w Krakowie R. II. 73/25).

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs rewizyjny M. H. przywrócił do mocy prawnej ustęp C uchwały Sądu I instancji, którym powyższe koszta III instancji przerachowano na 48 Zł. 76 gr.

Uzasadnienie: Maurycemu H. przyznano koszta III instancji wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 3. czerwca 1924 Rw. 576/23/3 po wejściu w życie rozporządzenia o przerachowaniu. Ścisłe zastosowanie § 1 i § 39 tego rozporządzenia wedle daty powstania tytułu, a więc daty wydania wyroku Sądu Najwyższego, pozbawiły wierzyciela możności przerachowania, a w dalszej konsekwencji i egzekwowania należnej mu pretensji w kwocie 419.325 Mk. Wobec tego należy w analogicznem (§ 7 u. c.) zastosowaniu § 39 rozporządzenia o przerachowaniu, pretensję jego przerachować wedle daty wytoczenia powództwa, a mianowicie wedle daty wniesienia odpowiedzi rewizyjnej Cg. I. 257/22, w której on koszta rewizyjne policzył, skutkiem czego przyznano mu koszta rewizyjne. Odpowiedź rewizyjna była wniesiona w dniu 7. kwietnia 1923, a Sąd I trafnie przerachował wedle tej daty na zasadzie § 2 rozp. o przer. kwotę 419.325 Mk. na 48 Zł. 76 gr.

---

16) Żądanie przerachowania na złote w złocie nie ma uzasadnienia w rozp. Prez. Rz P. z dnia 14. maja 1924 Nr. 42 poz. 441 Dz. U. R. P

Orzeczenie Izby III. S. N. z 14. grudnia 1926 R. 1078/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wierzycielki egzekucję popierającej od uchwały Sądu okręgowego w Złoczowie jako sądu rekursowego, którą uchwałę Sądu powiatowego w Brodach z dnia 16. sierpnia 1926 E 1156/26/6 na rekurs wierzycielki zmieniono o tyle, że wierzytelność 400 kor. przerachowano na 84 Zł. 20 gr.

Z uzasadnienia: Sąd Najwyższy nie znajduje ani faktycznej ani prawnej podstawy do zmiany przyjętej przez Sąd rekursowy miary przerachowania przedmiotowej należności na 20%, uznając tę miarę za słuszną i w stanie rzeczy ustalonym przez niższe Sądy, na podstawie przeprowadzonego postępowania, w zupełności uzasadnioną. W końcu na wywody rekursu zauważa się, że brak w przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzpl.

z dnia 14. maja 1924 Nr. 42 Dz. U. poz. 441 podstawy do przyjęcia — by brzmienie i intencja tego rozporządzenia, — skierowane były na przerachowanie złotego w złocie.

---

17) Brak słów „na razie" w tenorze wyroku, oddalającego powoda z żądaniem skargi, nie stoi na przeszkodzie wytoczeniu nowego pozwu, jeżeli z motywów wyroku widoczne jest, że oddalenie nastąpiło tylko czasowo.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 2. listopada 1926 Rw. 751/26.

Antoni K. wytoczył pozew przeciw Sarze K. o własność i oddanie posiadania kupionej od niej realności na tej podstawie, że resztę ceny kupna w kwocie 47,500 000 Mp. złożył do Banku.

Sąd okręgowy w Stryju jako Sąd apelacyjny, zmieniając wyrok Sądu powiatowego w Stryju, w uwzględnieniu odwołania pozwanej zmienił zaczepiony wyrok w ten sposób, że powoda oddalił z żądaniem skargi, a w motywach podniósł, że powód ceny kupna ani nie zapłacił ani nie złożył jej w myśl § 1425 u. c. do depozytu sądowego, złożenie zaś pieniędzy w Banku, nie może uchodzić za zapłatę, a zresztą pieniądze te się tymczasem zdewaluowały, przeto powód w myśl § 1052 u. c. nie może nalegać na dopełnienie obowiązku przez pozwaną, skoro sam ani nie dopełnił zobowiązania, ani nie oświadczył gotowości spełnienia swego świadczenia wzajemnego.

Powód wytoczył następnie przeciw tej samej pozwanej nowy pozew o uznanie prawa własności tejże samej realności, w którym to pozwie oświadczył gotowość zapłacenia pozwanej zwaloryzowanej resztującej ceny kupna w kwocie 5.225 zł., a Sąd okręgowy w Stryju wyrokiem z 5. lutego 1926 r. Cg. I 189/25 uwzględnił podniesiony przez pozwaną zarzut sprawy osądzonej i skargę odrzucił, albowiem prawomocnym wyrokiem Sądu okręgowego jako apelacyjnego w Stryju z 11. czerwca 1924 Bc. III 211/24 powoda oddalono z zupełnie identycznem żądaniem, a gdy obecna skarga jest skargą między temi samemi stronami i o ten sam przedmiot i zasada skargi jest ta sama, przeto sprawa ta jest już prawomocnie osądzona. Na zarzut powoda, że został on z żądaniem swem w powyższym sporze oddalony tylko „narazie«, zauważa się, że wyrzeczenie wyroku wyżej powołanego, które jest jedynie w tym kierunku miarodajne, dodatku takiego nie zawiera (§ 411 p. c.).

Dodatek w obecnem żądaniu „wedle jej wewnętrznej wartości dnia 15. maja 1923 t. j. za zapłatą kwoty 5.225 zł." postaci rzeczy nie zmienia, gdyż jest to tylko przeliczenie ceny kupna w myśl rozp. walor. Również dodatek w motywach wyżej powołanego wyroku, „że niepodpisanie ze strony pozwanej kontraktu w czasie umówionym, nie zrywa jeszcze owej definitywnie zawartej umowy z 6. maja 1923, ale powód chcąc nalegać na jej dotrzymanie, winien był oświadczyć gotowość zapłacenia zwaloryzowanej reszty ceny kupna", nie zmienia postaci rzeczy, gdyż są to tylko motywa, dlaczego powoda oddalono bezwarunkowo z jego roszczeniem. Czy motywa te są słuszne, to z jednej strony usuwa się to z pod oceny w obecnym sporze, a z drugiej strony ustalenia i uzasadnienia jednego sędziego nie mogą być wiążące dla drugiego, wiążące jest jedynie samo wyrzeczenie, które decyduje o dochodzonem roszczeniu.

Wskutek odwołania i rekursu powoda zmienił Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z 14. maja 1926 Bc. II 265/26 wyrok pierwszej instancji w ten sposób, że wyrok ten zniósł i polecił Sądowi pierwszemu, by sprawę merytorycznie przeprowadził i ponownie rozstrzygnął, a to z następujących powodów: Stanowiska pierwszego sędziego podzielać nie można. Niezamieszczenie dodatku „na razie" w tenorze wyroku nie jest jeszcze decydujące dla ocenienia zarzutu sprawy osądzonej, pomijając pytanie, czy wogóle taki dodatek wedle dzisiejszego stanu prawodawstwa jest dopuszczalny. Dla rozpoznania, czy oddalenie nastąpiło tylko czasowo, czy też bezwarunkowo w sposób wykluczający prawo wniesienia skargi o takiem samem żądaniu, decydujące są właśnie motywa wyroku, chociaż one same, jak to słusznie uważa Sąd pierwszy, nie mogą stać się prawomocnemi. Z motywów wyroku, że sprawa nie jest raz na zawsze przesądzona, gdyż Sąd orzekający w owym sporze ustalił, że nie podpisanie kontraktu ze strony pozwanej w czasie umówionym nie zrywa jeszcze owej definitywnie zawartej umowy z dnia

6. maja 1923, lecz powód, chcąc nalegać na jej dotrzymanie, winien był oświadczyć gotowość zapłacenia zwaloryzowanej reszty ceny kupna, wynika, że w poprzednim sporze wyszedł Sąd odwoławczy z założenia, że powód nie dopełnił jeszcze warunku, od którego zależne jest prawo żądania od pozwanej, by wypełniła przyjęte wobec powoda zobowiązanie przeniesienia własności realności, będącej przedmiotem sporu. Pozatem petitum skargi w sporze niniejszym różni się zasadniczo od żądania w sporze poprzednim, podczas gdy bowiem tam powód ofiarował gotowość zapłaty reszty ceny kupna w zdeprecjonowanej walucie markowej nominalnej wartości 47,500.000 Mp., w skardze niniejszej oświadcza, iż pozwana winna uczynić zadość jego żądaniu tylko za równoczesną zapłatą z jego strony resztującej ceny kupna w walucie złotowej i w pełnem 100% przerachowaniu t. j. w złocie 5.225 zł..

Rekursu rewizyjnego pozwanej Sąd Najwyższy nie uwzględnił i orzeczeniem z 2. listopada 1926 III R. 751/26 powyższą decyzję Sądu Apelacyjnego we Lwowie zatwierdził, z przyczyn podanych w uchwale Sądu Apelacyjnego uzasadnionych stanem aktów i ustawą, a nie odpartych wywodami rekursu. Podał: **Adw. Dr. Seweryn Paneth.**

18) Przeciw przymusowemu wykonaniu orzeczenia Magistratu w przedmiocie rekwizycji mieszkania, droga sądowa jest niedopuszczalna.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 22. czerwca 1926 Rw. 984/26.

Sąd Najwyższy na rewizję pozwanej gminy m. Krakowa od wyroku Sądu okręgowego cyw. w Krakowie jako Sądu odwoławczego z dnia 10. lutego 1926 Bc. IV. 9/26, którym ten Sąd na odwołanie powoda zmienił wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z dnia 7. listopada 1925 C. IV. 702/25/5 i orzekł w myśl żądania skargi o uznanie orzeczenia Magistratu m. Krakowa z dnia 3. listopada 1920 L. 3346 w przedmiocie rekwizyjnego zajęcia mieszkania powoda za bezskuteczne i pozbawione mocy prawnej, a egzekucję na zasadzie tego orzeczenia za niedopuszczalną — uchylił wyrok Sądu odwoławczego i całe poprzedzające go postępowanie w I i II instancji i skargę odrzucił przyznając pozwanej zwrot kosztów postępowania wszystkich trzech instancji.

Uzasadnienie: Zaskarżony wyrok i całe postępowanie w niniejszej sprawie jest nieważne z powodu niedopuszczalności drogi sądowej (§ 42 N. J.) Magistrat m. Krakowa wydał w listopadzie 1920 orzeczenie, mocą którego zajął na podstawie ustawy z 27. listopada 1919 Dz. U. poz. 498 drogą rekwizycji mieszkanie powoda. W listopadzie 1924 po odrzuceniu skargi wniesionej do N. Trybunału Administr. Magistrat zamierzał przystąpić do wykonania swego orzeczenia. Przeciw temu wniósł powód skargę, której usiłował nadać pozory skargi sprzeciwczej z § 35 o. e., a oparł ją na twierdzeniu, że ustawa z 4. kwietnia 1922 Dz. U. poz. 264 uchyliła „rozporządzenia" wydane na podstawie poprzedniej ustawy z 27. listopada 1919. Sąd odwoławczy orzekł w myśl żądania skargi, że orzeczenie rekwizycyjne jest bezskuteczne, a administracyjna egzekucja jego niedopuszczalna. Sąd II wychodzi z założenia, że „wszelkie rekwizycje mieszkań i lokali utraciły z dniem 25. maja 1923 moc obowiązującą a Magistrat przestał sprawować władzę wykonywania swych rekwizycji". Wobec tego powód był zdaniem Sądu II uprawniony udać się na drogę sądową, gdy mu Magistrat zagroził przymusowym wykonaniem swego orzeczenia.

Ten wniosek jest zupełnie chybiony. Nie wdając się w rozpatrywanie, czy trafną jest przesłanke, iż wszelkie rekwizycje z dniem wygaśnięcia ustawy z 4. kwietnia 1922 utraciły moc obowiązującą, Sąd Najwyższy stwierdza niedopuszczalność tej skargi. Sądy są w zasadzie wyłączone od rozpatrywania legalności i mocy prawnej orzeczeń i zarządzeń władz administracyjnych chyba, że to zagadnienie jest tylko kwestją wpadkową w procesie albo, że szczególna ustawa w pewnym zakresie wyraźnie to zadanie sądom poruczy (np. w zakresie orzecznictwa karnego). Gdyby nawet orzeczenie czy zarządzenie adm. było oczywiście bezprawne, nie można domagać się jego uchylenia czy unicestwienia drogą sporą cywilnego wytoczonego przeciw tej władzy. Orzecznictwo w tym przedmiocie należy do wyższych władz administracyjnych a ostatecznie do N. Trybunału Admin.

19) Sąd państwowy jest obowiązany na żądanie Sądu polubownego w drodze pomocy prawnej (art. XIII. ust. wpr. do N. J. i § 589 p. c.) odebrać od strony występującej przed Sądem polubownym przysięgę na pewne już naprzód określone okoliczności.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 1. czerwca 1926 R. 263/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wnioskodawcy od uchwały Sądu okręgowego w Stanisławowie jako Sądu rekursowego z dnia 20. lutego 1926 R. III. 170/26/1, którą ten Sąd zmienił uchwałę Sądu powiatowego w Stanisławowie z dnia 25. stycznia 1926 Nc. III. 59/25,4, i odmówił definitywnie wnioskowi Simona P. o odebranie od niego przysięgi o treści wskazanej w wyroku Sądu polubownego z 28. grudnia 1925.

Uzasadnienie: Sędzia I odmówił wnioskowi o odebranie przysięgi nałożonej wnioskodawcy wyrokiem Sądu polubownego, na razie (z powodu toczącego się sporu o bezskuteczność tego wyroku), Sąd II zaś odmówił ostatecznie uznając wniosek wogóle za niedopuszczalny. Zarzut, jakoby Sąd II nie był uprawniony do powzięcia takiej uchwały, ponieważ ona wykracza poza żądanie rekurenta, jest bezzasadny, gdy chodziło o wypadek nieważności. Tak Sąd II jak i rekurent są zdania, a Sąd Najwyższy pogląd ten podziela, że sprawę niniejszą można rozważać jedynie z punktu widzenia pomocy prawnej według art. XIII. ust. wprow. do N. J. i § 589 p. c., gdyż pozatem brak jakiejkolwiek podstawy dla podobnego wniosku. Stosując zaś powyższe przepisy Sąd I słusznie odmówił wnioskowi rekurenta, gdyż do postawienia żądania o udzielenie pomocy prawnej uprawniony jest jedynie Sąd polubowny a nie strona. Trafności tego rozumowania Sądu II nie może osłabić ta okoliczność, że Sędzia polubowny nie będący stroną w niniejszym postępowaniu, przyłączył się do rekursu rewizyjnego wnioskodawcy.

Wobec tego rekurs pozostaje bez skutku, jakkolwiek Sąd Najwyższy nie godzi się z zapatrywaniem Sądu II, jakoby żądaniu o odebranie tej przysięgi należało także wtedy odmówić, gdyby ją postawił sąd (sędzia) polubowny. Sąd II uzasadnia swój pogląd tem, że obecna ustawa post. cyw. nie zna wyroków zawarunkowanych złożeniem pewnej przysięgi, zaczem odebranie takiej przysięgi nie jest według tej ustawy dopuszczalne. Jednakże ustawa post. cyw. uznając zasadniczo tylko dowód w wysłuchaniu stron pod przysięgą lub bez niej, nie wyklucza wcale złożenia przysięgi na pewne już naprzód określone okoliczności (§§ 205, 377 ust. 2 p. c.), zaczem też takiej czynności nie można uznać za ustawowo niedopuszczalną. Sąd polubowny zaś co do formy wyroku i środków dowodowych nie jest związany przepisami p. c.

---

20) Ze skargą o oddanie w posiadanie przedmiotu najmu może być połączone żądanie o ustalenie istnienia stosunku najmu Do przeprowadzenia takiego sporu właściwy jest zawsze w miarę wartości przedmiotu sporu Sąd okręgowy (§ 49/5 N. J.).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 31. sierpnia 1926 R. 663/26.

Sąd okręgoww w Nowym Sączu wyrokiem z 10. marca 1926 Cg. XI. 229/24/32 ustalił, że powódka zawarła z pozwanymi umowę najmu co do spornego przedmiotu najmu i orzekł iż pozwani winni oddać tenże przedmiot powódce w posiadanie. Sąd Apelacyjny w Krakowie uchwałą z 8. lipca 1926 Bc. IV. 210/26/4 na odwołanie pozwanych zniósł zaskarżony wyrok wraz z całem poprzedzającem go postępowaniem jako nieważny, a skargę odrzucił.

Uzasadnienie: Powódka żąda w skardze opróżnienia i oddania pokoju od pozwanych wynajętego, a jako pierwsze roszczenie skargi postawiła żądanie o ustalenie zawartej z pozwanymi umowy najmu. Sąd Apelacyjny jest zdania, że żądanie ustalenia stosunku najmu nie jest samoistnem roszczeniem, lecz przesłanką dla właściwego żądania o oddanie przedmiotu najmu. Właściwe żądanie o oddanie jest wynikiem zawartej umowy najmu, której ustalenia bez odrębnego żądania, Sąd wdając się w meritum sprawy dochodzićby musiał. Z tych powodów Sąd Apelacyjny nie uważa pierwszego żądania za skargę ustalającą z § 228 p. c., lecz obydwa żądania traktuje jako jednolite roszczenie. Ponieważ wedle § 49 l. 5 N. J. skargi o oddanie rzeczy

najętych podlegają właściwości sądów powiatowych a Sąd okręgowy nawet na skutek wyraźnego układu stron nie mógł się stać właściwym (§ 104 N. J) należało zaskarżony wyrok wraz z poprzednim postępowaniem w myśl § 477 l. 3 p. c. jako nieważny uchylić i skargę jako przed niewłaściwy Sąd wniesioną w myśl § 43 N. J. odrzucić.

Sąd Najwyższy na rekurs powódki zmienił zaskarżoną uchwałę, nie uwzględnił podniesionego przez pozwanych zarzutu rzeczowej niewłaściwości Sądu i zwrócił sprawę Sądowi II instancji do rozstrzygnięcia odwołania pozwanych w rzeczy samej.

Uzasadnienie: Sprawę przedmiotu niniejszego sporu należy ocenić tylko na podstawie treści skargi powódki. Powódka domaga się ustalenia, że w lutym 1919 zawarła z pozwanymi za pośrednictwem błp. Chawy A. umowę najmu jednego pokoju, znajdującego się w realności przy ul. Kunegundy Nr. 5 w Nowym Sączu położonej i że umowa ta jest skuteczna i obie strony obowiązująca. Nadto domaga się powódka opróżnienia spornego pokoju przez pozwanych i domowników lub najemców i oddanie go sobie w posiadanie. Wedle treści skargi, jest więc w niniejszym przypadku istnienie kontraktu najmu pomiędzy stronami istotnym przedmiotem sporu. Powódka usunięta w drodze egzekucji z mieszkania spornego, ma rychły interes prawny w ustaleniu istnienia między nią, a pozwanymi stosunku najmu. To żądanie jest istotnem i samoistnem roszczeniem, a skoro powódka domaga się jego ustalenia, przeto musi być odrębnie oceniana zwłaszcza, że wywiera ona wpływ na charakter skargi powódki i na sprawę właściwości rzeczowej sądu. Skoro więc przedmiotem niniejszego sporu jest przedewszystkiem ustalenie istnienia kontraktu najmu, a wartość przedmiotu sporu oznaczoną została na 1.000 Zł., przeto w myśl § 44/5 N. J. Sąd okręgowy w Nowym Sączu jest dla niniejszego sporu rzeczowo właściwy.

Uwaga sprawozdawcy: Orzeczenie powyższe jest mylne. Skarga o ustalenie istnienia stosunku najmu jest niedopuszczalną, jeśli równocześnie można było wnieść i wniesiono też skargę o świadczenie z zaistnienia tego stosunku wynikającą.

Przyjąwszy jednak, że taka skarga o ustalenie jest w tym wypadku możliwa i że powód ma interes prawny w rychłem ustaleniu stosunku prawnego, to kumulacja tego żądania z żądaniem o oddanie najemnego posiadania jest wedle § 227 p. c. niedopuszczalna, ponieważ pierwszym warunkiem dopuszczalności komulacji skarg jest, aby sąd procesowy był właściwym dla wszystkich roszczeń skargi. Skoro zaś dla pierwszego żądania skargi był właściwym Sąd okręgowy a dla drugiego wyłącznie Sąd powiatowy, przeto S. N. przychylając się do pierwszego żądania skargi powinien był odesłać powoda z drugiem żądaniem na drogę osobnego sporu przed Sądem powiatowym. **Dr. S. Weinberg sen.**

---

21) Ustanowienie w umowie zbiorowej między pracodawcą a robotnikami Sądu rozjemczego do załatwienia spraw spornych, jest zapisem na Sąd polubowny z § 577 p. c., do skuteczności jednak takiego postanowienia potrzebne jest podpisanie umowy przez obie strony (§ 884 p. c) lub przez pełnomocników upoważnionych szczegółowo do zawarcia takiej umowy (§ 1008 k c.).

Połączenie w jednej skardze kilku jednorodzajowych żądań kilku powodów w myśl § 11, l. 2 p. c. nie powoduje właściwości postępowania odpowiadającego łącznej sumie tych roszczeń i każde z poszczególnych roszczeń należy traktować wedle zasad postępowania dla tego roszczenia właściwych wedle wysokości sumy będącej przedmiotem roszczenia §§ 448—453, 431—447, 528, 519, 517 p. c. Dopuszczalność środków prawnych zależy od wysokości każdego poszczególnego roszczenia.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 2. listopada 1926 R. 852/26.

(Instancja I: Sąd powiatowy w Krośnie — Instancja II: Sąd okręgowy w Jaśle).

Z uzasadnienia: Sporne, a rozstrzygające dla sprawy jest pytanie, czy połączenie w jednej skardze kilku jednorodzajowych żądań kilku powodów w myśl § 11 l. 2 p. c. wywołuje także zmianę postępowania w ten sposób, aby odpowiadało łącznej sumie tych żądań. Sąd odwoławczy słusznie zaprzeczył to pytanie. Przepis § 55 N. J. o zliczeniu w skardze roszczeń kilku uczestników sporu odnosi się do właściwości Sądu (por. § 54 N. J.) —

ale właściwość Sądu nie zawsze wpływa na zmianę postępowania (np. sprawa drobiazgowa w myśl § 79 N. J., toczącą się przed Sądem okręgowym). W razie uczestnictwa w myśl § 11 l. 2 p. c. nie ma po stronie powodów jednolitości osób, gdyż każdy uczestnik jest samoistnym wobec przeciwnika i czynności procesowe jednego uczestnika nie mogą drugiemu przynieść ani korzyści ani szkody (§ 13 p. c.). Każdy uczestnik może wnosić odrębne środki prawne, które mogą być skuteczne tylko dla niego samego. Mamy tu zatem przed sobą w istocie tyle odrębnych sporów, ilu jest uczestników, aczkolwiek pod względem formalnym toczy się sprawa łącznie. To formalne połączenie i objęcie roszczeń wszystkich nawet jednym wyrokiem, nie wpływa na charakter tych roszczeń i nie może uczestnikom nadać więcej uprawnień, jakby posiadali wówczas, gdyby swoich roszczeń dochodzili odrębnie. Z tego wynika, że powód Ż. mający roszczenie poniżej 300 złotych, nie może zaskarżać rekursem uchwały Sądu II (§ 528 p. c.). Odnosi się to także do uchwał wydanych w myśl § 519 p. c.; w sporach do 300 Zł. wykluczone są zarówno rekurs jak i odwołanie od orzeczenia Sądu II. Wyrok łączny, o ile przyznaje poszczególnym powodom roszczenia poniżej 100 złotych, jest wyrokiem drobiazgowym (§§ 448 i 453/2 p. c.), a rekurs od uchwały Sądu II, zapadłej w tej sprawie nie jest ustawowo dopuszalny (§ 517 ust. ost. p. c.). Rekursy Ż. i pozwanej ulegają zatem odrzuceniu w myśl § 526 p. c.

Rekurs powoda B. natomiast jest dopuszczalny, a niemniej też jest zupełnie uzasadniony: Umowa zbiorowa w przemyśle naftowym z dnia 6. października 1921 r. jest tylko umową, a nie ustawą; nie może więc zmienić przepisu § 577 p. c. Postanowienie art. XIII. umowy zbiorowej o Sądzie rozjemczym miałoby tylko wówczas skutek prawny, gdyby tę umowę podpisały obie strony (§ 884 k. c.), lub ich pełnomocnicy, upoważnieni „szczegółowo“ do zawarcia takiej umowy (§ 1008 k. c.). Ponieważ to nie miało miejsca, przeto zarzut niewłaściwości Sądu do załatwienia tego sporu nie jest uzasadniony.

---

22) **Postępowanie sprostowawcze nie ma miejsca przy odnowieniu zniszczonej księgi naftowej. O sprzecznych roszczeniach do praw naftowych niewpisanych do księgi naftowej, rozstrzyga tylko wyrok sądowy.**

Orzeczenie Izby III. S. N. z 19. października 1926 R. 657/26.

Sąd Najwyższy na rekurs rewizyjny Spółki „Dąbrowa“ od uchwały Sądu okręgowego w Stanisławowie jako Sądu rekursowego z dnia 15. maja 1926 R. III, 329/26, którą ten Sąd na rekurs Tow. przem. naft. „Bracia Nobel w Polsce“, Sp. Akc. w Warszawie zniósł uchwałę Sądu powiatowego w Nadwórnie z 20. stycznia 1926 Nc. II. 10[3/25 i zarządził wdrożenie postępowania edyktalnego w sprawie odnowienia zniszczonego przez wypadki wojenne wykazu L. 279 pola naftowego St. Kilda Nr. 52 a w B. — zmienił zaskarżoną uchwałę Sądu okręgowego i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu powiatowego zarządzającą odnowienie powyższego wykazu.

Uzasadnienie: Wprawdzie według § 3 ustawy naftowej z dnia 11. maja 1884 L. 71 Dz. P. P. co do wpisów w księdze naftowej i postępowania dotyczącego ksiąg naftowych ma zastosowanie powszechna ustawa o księgach gruntowych z dnia 25. lipca 1871 L. 85 Dz. P. P., — a co do wewnętrznego urządzenia ksiąg naftowych mają (w myśl § 4/2 ustawy z d. 22. marca 1908 L. 61 Dz. kraj.) zastosowanie §§ 3-13 ustawy z d. 20. marca 1874 L. 29 Dz. kraj. o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych, — atoli ustawa o ustaleniu ksiąg gruntowych i górniczych z d. 25. lipca 1871 3. 96 Dz. P. P. odnosi się tylko do ksiąg gruntowych i górniczych. Postępowanie sprostowawcze, którego Sąd okręgowy wymaga, nie ma zatem miejsca nawet przy założeniu księgi naftowej. Jest ono zupełnie zbyteczne wobec okoliczności, że utworzenie pola naftowego może mieć miejsce jedynie odnośnie do nieruchomości, stanowiącej już przedmiot ksiąg gruntowych (§ 1 noweli naftowej z d. 9. stycznia 1907 L. 7 Dz. P. P.). Tem mniej potrzebne byłoby to postępowanie edyktalne w niniejszym wypadku, gdzie nie chodzi o założenie księgi naftowej, ale tylko o jej odnowienie na zasadzie przedstawionych dokumentów. Jeżeli Towarzystwo „Olej skalny“, które miało się połączyć z Towarzystwem „Bracia Nobel w Polsce Sp. Akc.“ w Warszawie, nabyło uprawnienia naftowe na gruntach kopalni

*

St. Kilda Nr. 52 a w B. w drodze pozaksięgowej, z pominięciem opisów uskutecznionych w dawnej księdze naftowej, zniszczonej przez wypadki wojenne, — to o uprawnieniu sprzecznych roszczeń może rozstrzygnąć tylko wyrok sądowy.

---

23) Uchwała dozwalająca adnotacji sporu w myśl § 61 ust. hip. podlega przepisom o postępowaniu w sprawach hipotecznych zarówno, gdy jest wydana przez sąd hipoteczny jak i sąd procesowy.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 9. grudnia 1926 Rw. 897/26.

Sąd okręgowy w Przemyślu jako rekursowy uchwałą z 22. czerwca 1926 R. III. 476/26 odrzucił jako spóźniony w myśl § 521 i 522 proc. cyw. rekurs pozwanego od uchwały Sądu powiatowego w Mościskach z dnia 28. kwietnia 1926 C. I. 73/25, którą dozwolono w adnotacji na karcie A. whl. 336 ks. gr. gm. S. w myśl wniosku w skardze zawartego.

Sąd Najwyższy na rekurs pozwanego uchylił zaskarżoną uchwałę i polecił Sądowi okręgowemu, ażeby odrzucony rekurs rozpatrzył z pominięciem przyczyny odrzucenia.

Uzasadnienie: Adnotacja sporu według § 61 ust. hip. należy do tych tymczasowych zarządzeń, które są uregulowane innymi przepisami poza ord. egz. (art. XIII. p. 7 ust. wprow. o. e.). Adnotacji tej może dozwolić zarówno sąd hipoteczny jak i sąd procesowy, z czego widoczne, że ustawa hip. uchwały w tym przedmiocie uważa za hipoteczne, podlegające także przepisom o postępowaniu w sprawach hip. Niema co do tego wątpliwości, jeżeli o dozwolenie adnotacji zwrócono się wprost do sądu hipotecznego. Nie może być jednak inaczej także wtedy, gdy o adnotacji rozstrzyga sąd procesowy, (który zresztą b. często jak i w niniejszym przypadku jest zarazem i sądem hipotecznym) gdyż istota rzeczy żadnej przez to nie doznaje zmiany. To też w podobnym wypadku § 88 o. e. ustawa wymienia wyraźnie odchylenia od przepisów ust. hip. które mają być stosowane. W niniejszym przypadku zaś z braku takich postanowień wyjątkowych w całej pełni winny być stosowane przepisy ust. hip. Rekursu wniesionego w okresie 30 dniowym nie można uważać za spóźniony (§ 127 ust. hip.).

---

24) Przepis § 528 p. c. w brzmieniu Rozp. Rady Min. z dnia 18 lutego 1924 poz. 156 Dz. U. o niedopuszczalności rekursów od orzeczeń Sądu II instancji w sporach o roszczenia majątkowe, których wartość nie przekracza kwoty 300 Zł. odnosi się do wszelkich w sprawach powyższego rodzaju zapadłych uchwał i orzeczeń Sądu drugiej instancji.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 9. czerwca 1926 R. 420/26.

Sąd Najwyższy odrzucił rekurs powódek od uchwały Sądu okręgowego cyw. we Lwowie jako Sądu odwoławczego z 26. marca 1926 Bc. V. 360/26/3, którą odrzucono odwołanie powódek od wyroku Sądu pow. S. I. we Lwowie z 19. grudnia 1925 lcz. CX. 696/25/10, jako niedopuszczalne. Uzasadnienie:

Wedle osnowy aktów podana w skardze wartość przedmiotu sporu na kwotę 100 Zł. została następnie podwyższona na mocy uchwały sądowej powziętej w myśl § 448 ust. 2 p. c. w brzmieniu art. 3 l. 20 ustawy z dnia 9. marca 1920 poz. 144 Dz. U. oraz Rozp. Rady Min. z dnia 18. lutego 1924 poz. 156 Dz. U., na skutek zarzutu pozwanych, do sumy 120 Zł. (czy też 150 Zł. wedle protokułu rozprawy z dnia 30. kwietnia 1924 l. 45) nie przenosi zatem wogóle kwoty 300 Zl. W myśl § 528 p. c. w brzmieniu powoł. Rozp. Rady Min. niedopuszczalne są rekursy od orzeczeń Sądu II instancji w sporach o roszczenia majątkowe, których wartość nie przekracza kwoty 300 Zł. Przepis ten, wedle wykładni zawartej w zasadniczem **plenarnem** orzeczeniu pełnego zespołu Izby III. Sądu Najwyższego z dnia 27. maja b. r. lcz. III. Prez. 30/26, odnosi się jako przepis natury ogólnej do wszelkich, w sprawach powyższego rodzaju zapadłych uchwał i orzeczeń Sądu drugiej instancji, a więc bez względu na to, czy były powzięte w postępowaniu rekursowem, czy też odwoławczem oraz bez względu na ich osnowę, a dopiero w sprawach powyżej 300 Zł. wchodzą w zastosowanie dalsze ograniczenia przewidziane w przepisach szczególnych, jakim jest przepis § 519 p. c. w stosunku do ogólnego przepisu § 528 p. c. — Ponieważ w obecnej sprawie wartość przedmiotu sporu kwoty 300 Zł. nie przekracza, przeto należało rekurs odrzucić w myśl §§ 528 ust. 1 i 526 ust. 2 p. c.